Nr. 182 | Czwartek 4 Czerwca 1936 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.58, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwania i zaofiarowania pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zadania i przeszkody

„Gazeta Polska" wystąpiła znowu w roli „półurzędowego" komentatora poglądów ludzi, którzy Państwem kierują; tym razem chodzi o mowę gen. Edwarda Rydza - Śmigłego na zjeździe Związku Legjonistów. „Gazeta Polska" deklaruje, że gen. Rydz-Śmigły mówił „nie w charakterze Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, lecz w charakterze **uznanego autorytetu moralnego**" (podkreślenie „Gazety Polskiej"); i właśnie, jako **uznany autorytet moralny**, gen. Rydz-Śmigły miał zapoczątkować swojem przemówieniem tworzenie nie „partji", tylko „otwartej dla wszystkich organizacji", mającej na celu przedewszystkiem zagadnienia **obronności Rzeczypospolitej.**

Istotnie, zagadnienie obronności staje się dzisiaj sprawą o znaczeniu pierwszorzędnem. Jakiekolwiek mamy zapatrywania **na stopień** niebezpieczeństw i trudności, grożących Polsce skądkolwiekbądź, — zdajemy sobie wszyscy sprawę, że obronność **właśnie** jest jedyną **istotną** gwarancją Niepodległości. Tu niema ani sporu, ani nawet dyskusji. Spór powstaje w zgoła odmiennej płaszczyźnie.

**

Im szczerzej i otwarciej się mówi, tem jest zawsze lepiej. Tak samo zrobię i teraz. Bo sama kwestja należy w gruncie rzeczy do kwestyj bardzo prostych. Zacznę od paru faktów:

1) zaraz po śmierci marsz. Piłsudskiego wprowadzono w życie t. zw. nowy ustrój polityczny Państwa według koncepcji p.p. Sławka, Cara i Podoskiego; **„eksperyment" zawiódł na całej linji;**

2) **gospodarczo i kulturalnie** dostaliśmy, mówiąc zwięźle, w skórę razem z „deflacją", z kombinacjami ubezpieczeniowemi w stylu p.p. Prystora i Jastrzębskiego i t. d., i t. p.

3) obóz **dawny** „sanacyjny" jest ponad wszelką wątpliwość w stanie rozkładu; polemiki wzajemne różnych członów zmarłego bez chwały B.B.W.R. doszły już do tego, że p. Krzymowski, gość zjazdu pracowników kultury we Lwowie, został okrzyczany, jako... „komunizujący"... Współredaktor „Kurjera Porannego"!...

Jeżeli tedy „Gazeta Polska" pragnie ulokować **problem obrony Państwa** w ramach i w granicach **dotychczasowego systemu rządzenia,** jego gospodarki i jego obyczajowości, jego tradycyj i jego zasięgu, — w takim razie... **będziemy brnęli dalej** po szlaku beznadziejnym, albo, jeżeli ktoś [illegible], po ślepym torze.

Chciałbym być dobrze i **uczciwie** zrozumianym.

Wcale nie stawiamy kwestji tak:

przedtem zmieńcie system, a **dopiero później** pogadamy o pań[illegible] obronności.

Takie podejście do rzeczy jest [illegible] zupełnie obce. Mówimy **odwrotnie:**

trzeba zmienić system i gospodarczo, i kulturalnie, i politycznie, i moralnie, bo **tylko w ten sposób można zapewnić Państwu obronność.** Trzeba usunąć **przeszkody.** To nie jest **warunek; to jest zwykły rozsądek.**

**

Nie wiem, czy „Gazeta Polska" ma jakikolwiek tytuł interpretowania słów generalnego inspektora sił zbrojnych Rzeczypospolitej. Wiem jedno: nie wolno **nikomu robić** z kierownika armji polskiej wodza **żadnego** obozu politycznego. Ta zasada — to jeden z kamieni węgielnych obronności Państwa. W Polsce zachodzą kolosalne przemiany wewnętrzne. Nowe **wielkie siły społeczne** wkraczają na widownię. I są karty zgrane doszczętnie. Do takich kart należy wszystko to, co określamy mianem B.B.W.R., jako sumy pewnych idej, pojęć, haseł i metod postępowania.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Ruch ludowy
Obchody Swięta Ludowego

Sekretarjat Str. Ludowego nadsyła nam następujące pierwsze dane o przebiegu Święta Ludowego w Polsce w dniach 31 maja i 1 czerwca.

Obchody wszędzie wypadły imponująco. Przeszło miljon chłopów wzięło udział w manifestacjach chłopskich. Tysiące sztandarów zielonych powiewało nad głowami zgromadzonych. Tysiące konnych banderyj chłopskich, oraz rowerzystów jechało na czele pochodów.

Nastrój był nadzwyczaj mocny i podniosły.

Otrzymaliśmy dane nadesłane z kilku powiatów, a mianowicie:

POWIAT WIELUŃ, POWIAT OPATÓW, POWIAT ŁASK, ŁAŃCUT, OPOCZNO, LUBLIN, ŁUKÓW, WŁOCŁAWEK, POWIAT WARSZAWSKI, POW. NIESZAWSKI, POW. SOCHACZEWSKI.

**

W powiecie **RZESZOWSKIM** Obchód w samym mieście **RZESZOWIE** — spowodu niemożności pomieszczenia się na placach w mieście — przenieść musiano na błonia pód miasto. **Obecne były niezliczone tłumy.** Przemówienia wygłaszać musiano po przez głośniki.

Ponadto wymieniamy miejscowości, z których już są sprawozdania dokładne:

POWIAT NOWY SĄCZ: obchód na rynku — **obecnych dziesiątki tysięcy.**

POWIAT TARNÓW — uroczystość **w Tarnowie** zgromadziła przeszło **30 tysięcy chłopów.** Pochód ciągnął się na przestrzeni 5 klm. i trwał półtorej godziny; niesiono 56 sztandarów, jechało 800 jeźdźców z banderji i 600 rowerzystów.

POWIAT BOCHNIA — na uroczystości na rynku w **Bochni** — uczestniczyły **dziesiątki tysięcy chłopów!**

POWIAT LIMANOWA: Obchód na rynku w **Limanowej** zgromadził **dziesiątki tysięcy chłopów.**

POWIAT BRZESKO: Obchód za miastem na błoniach.

POWIAT KRAKÓW, POWIAT RADOM, POWIAT ŁOWICZ, PRZEWORSK.

Bardzo duży zasięg miały obchody i w **WIELKOPOLSCE.** Nadeszły, jak dotąd, sprawozdania z Ostrowia Wielkopolskiego, Kazimierza, Gniezna, Janowa.

Z JAROSŁAWIA otrzymaliśmy korespondencję własną:

W ramach dorocznego święta ludowego odbyło Stronnictwo Ludowe w Jarosławiu dnia 1 czerwca poświęcenie 37 sztandarów poszczególnych kół miejscowych Str. Ludowego w powiecie jarosławskiem. Uroczystość zgromadziła 25.000 uczestników z powiatu jarosławskiego, w tem około 2.000 konnej banderji, odbyła się we wzorowym porządku i wywarła imponujące wrażenie. W uroczystości uczestniczył witany owacyjnie prezes Str. Lud. b. marsz. Rataj. W pochodzie niesiono portret Witosa i [illegible]. Po poświęceniu sztandarów odbył się olbrzymi wiec, na którym przemawiali b. marsz. Rataj, b. pos. Gruszka, ob. Tepperi, dr. Jedliński oraz serdecznie witany przedstawiciel OKR. PPS. tow. Beluch z Przemyśla. Przewodniczący zebrania ob. Gruszka uczcił pamięć poległych w Krakowie i Lwowie robotników.

**

Obchody zgromadziły wszędzie olbrzymie masy chłopskie, zwłaszcza w powiatach Małopolski Zachodniej. O JAROSŁAWIU napisaliśmy powyżej osobno. Imponująco przedstawiała się ponadto sytuacja w RZESZOWIE.

Zgromadzenia pobierały rezolucje, które po charakterystyce sytuacji obecnej i [illegible] zawierają następujące postulaty:

„Wyprowadzić Polskę z obecnego groźnego położenia, i z obecnej katastrofy gospodarczej oraz zapewnić jej możliwość koniecznej przebudowy społeczno - gospodarczej może tylko całkowita zmiana stosunków politycznych. To też chłopi żądają:

a) konstytucji, opartej na podstawach demokratycznych;

b) zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu;

d) rozwiązania obecnych izb ustawodawczych i ciał samorządowych, które nie reprezentują woli narodu i przeprowadzenia nowych uczciwych bezstronnych wyborów na zasadach demokratycznych.

Zebrani ślubują wytrwać wiernie przy sztandarze ludowym i walczyć o powyższe postulaty aż do zwycięstwa, zachowując gotowość do odparcia wszelkich zakusów zmierzających do osłabienia lub rozbicia jedności ruchu ludowego".

W szeregu miejscowości zabierali głos przedstawiciele delegacyj ruchu robotniczego; delegacje te były witane z entuzjazmem i z prawdziwą serdecznością.

**

„Sensacyjne" wiadomości „I. K. C." i — wślad za nim — „Gońca Warszawskiego" o jakichś zajściach pomiędzy ludowcami a P. P. S. są, jak byliśmy tego pewni, wyssane z palca.

Dziesięciolecie urzędowania
Prezydenta R. P. prof. Mościckiego

Dziś odbędzie się obchód dziesięciolecia urzędowania p. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ign. Mościckiego. Program obchodu, jak już pisaliśmy, przewiduje szereg uroczystości, a m. in. wielką rewję i defiladę na Polu Mokotowskiem, oraz specjalną rewję sportowców na Stadjonie Wojska Polskiego.

Wieczorem na Zamku p. Prezydent R. P. przyjmie życzenia od członków Rządu, dyplomacji, wojska i t. d.

Dwa fakty
Rzeczy, których kraj nie wytrzyma

We LWOWIE został zakończony strajk robotników budowlanych. Około 10.000 ludzi powróciło do pracy. Zawarto umowy dla poszczególnych działów, umowy, oparte przeważnie na orzeczeniu arbitrażowem. Po uchwale o powrocie do pracy robotnicy uformowali pochód, który ruszył ulicami miasta. Żadnych t. zw. ekscesów nie było. Raptem „wkroczyła" policja. Rozpędzono uczestników pochodu pałkami gumowemi i kolbami karabinów; broni palnej nie użyto; ale kilka osób odniosło ciężkie obrażenia. O co chodziło? Dlaczego to zrobiono? Nikt nie jest w stanie tych „obyczajów" ani zrozumieć, ani nawet sobie w jakikolwiek sposób wytłumaczyć. Chyba chciano spowodować ponowny wybuch strajku?

**

W PIOTRKOWIE dwunastu naszych towarzyszy pozostaje nadal w więzieniu spowodu uczestniczenia w znanej manifestacji robotników piotrkowskich przeciwko pochodowi obozu „narodowego", manifestacji spowodowanej PROWOKACYJNEMI ulotkami tego obozu. Władze śledcze odmawiają zgody na zmianę środka zapobiegawczego.

**

Te DWA FAKTY nie wymagają komentarzy.

Zgierz

Towarzyszom ze ZGIERZA,
którzy zdobyli 6 nowych mandatów do Rady Miejskiej w wyborach niedzielnych, kładąc w ten sposób kres legendzie, jakoby fabryczny okręg łódzki stanowił domenę wpływów obozu t. zw. narodowego przesyłamy tą drogą pozdrowienia i słowa wdzięczności za wierną służbę dla Sprawy.

**

Cyfry, podane przez nas już wczoraj, mówią same za siebie:
PPS. i Klasowe Związki Zawodowe 11 mandatów (poprzednio 5);
Str. Narodowe — 10 mandatów (poprzednio 16);
„Sanacja" — 5 mandatów (poprzednio 8).

**

Znaczenie ogólne wyborów w Zgierzu omówimy osobno.

We Francji
Rząd „Frontu Ludowego"

Sprawa składu przyszłego Rządu we Francji jest przedmiotem ożywionych rozmów i przewidywań w kuluarach Izby Deputowanych.

Gabinet Sarraut poda się do dymisji w dniu wyborów przewodniczącego Izby Deputowanych. W kilka godzin po desygnowaniu na premjera Blum prawdopodobnie przedstawi prez. Lebrunowi pełną listę członków Rządu.

Sam Blum nie zamierza objąć żadnej teki ministerjalnej by móc całkowicie poświęcić się osobistemu kierowaniu akcją rządową.

Nowy Rząd pod względem organizacji wewnętrznej będzie się różnił od Rządów poprzednich przedewszystkiem skoncentrowaniem w jednych rękach wszystkich spraw, dotyczących obrony narodowej. Ministrem tego resortu ma zostać Daladier. Pomagać mu będą podsekretarze stanu wojny, marynarki i lotnictwa. Stanowiska te obejmą prawdopodobnie Marek Rucart, Campinchi i Pierre Cot.

Podobna centralizacja będzie również wprowadzona w min. spr. zagranicznych i w min. kolonji. Yvon Delbos będzie miał dwóch współpracowników na stanowiskach podsekretarzy stanu: Vienot do spraw Afryki Północnej i Franciszka Detessant lub Mocha do spraw kolonij.

Ministerjum finansów prawdopodobnie obejmie Vincent Auriol, sprawy wewnętrzne Salengro, min. pracy Lebas, roboty publiczne senator departamentu Sekwany Morizet, oświatę Charles Spinasse, pocztę i telegraf Henri Sellier, emerytury Albert Riviere, rolnictwo George Monnet.

Na stanowisko min. sprawiedliwości ma być desygnowany M. Violette, albo Maulion, senator z Morbihanu. Handel objął Hymans. Jean Zay ma zostać podsekretarzem stanu w min. spraw wewn., Henri Tasso objąłby podsekretarjat marynarki handlowej, dr. Fie zdrowie publiczne, pani Suzanne Lecorre zostałaby podsekretarzem stanu w min. rolnictwa.

W skład Rządu weszliby również ministrowie bez teki: b. dep. Paul Faure, sekretarz generalny partji socjalistycznej i b. premjer Chautemps, który zresztą dotychczas nie udzielił ostatecznej odpowiedzi.

Paul - Boncour pozostałby delegatem Francji w Lidze Narodów. Jules Moch zostałby sekretarzem generalnym w prezydjum rady ministrów, chociaż przewidywany jest również na stanowisko podsekretarza stanu do spraw kolonji.

Wszystkie te informacje oparte na pogłoskach, krążących w kuluarach Izby Deputowanych, nie posiadają oczywiście charakteru ostatecznego.

Kongres socjalistyczny

Obrady kongresu zakończyły się o godz. 2-ej w nocy.

Jedna z rezolucyj przyjęta przez kongres wyraża zupełne zaufanie Blumowi w sprawie tworzenia Rządu. Partja socjalistyczna, podkreśla jedna z uchwał, nie oczekuje obecnie realizacji swej doktryny i swego programu. Nowa sytuacja nie może jednak wpłynąć na zmianę ogólnych koncepcyj lub skłonić do porzucenia jakiejkolwiek z zasad na których oparty jest program partji. (PAT.)

Pierwsze posiedzenie Izby

Prasa paryska omawiając pierwsze posiedzenie nowej Izby Deputowanych, zwraca przedewszystkiem uwagę na zupełny spokój jaki mu towarzyszył. Nawet rojalistyczna „Action Francaise" pisze: ani jednego okrzyku nie było, najmniejszej manifestacji.

Pierwsze posiedzenie Izby — podkreśla „Petit Journal" — odbyło się w godności i spokoju co dowodzi, iż wśród stronnictw lewicowych panuje dyscyplina. Wszystkich, którzy oczekiwali śpiewów rewolucyjnych i hałasów spotkał zawód.

Słuszny okólnik

Ministerjum Spr. Wewnętrznych wydało okólnik, dotyczący wymiaru grzywien i kar administracyjnych.

Przypominając dotychczas wydane zarządzenia w tej sprawie, okólnik z naciskiem podkreśla, że wymiar kar powinien być dostosowany do obecnego ogólnego położenia gospodarczego i indywidualnych warunków materjalnych ukaranego. Z reguły zatem, gdzie nie zachodzi zła wola należy stosować najniższy wymiar kary. W związku z tem okólnik zaleca pp. wojewodom, komisarzowi Rządu na m. stoł. Warszawę i starostom obniżyć dotychczas przyjęte wymiary kar. (PAT.).

W „Tygodniu Kobiet" od 13 do 21 czerwca

podwoimy szeregi zorganizowanych kobiet pracujących

Sytuacja w Palestynie

Z Palestyny donoszą, że wczoraj wieczorem w ogrodzie pałacu Wysokiego Komisarza angielskiego Wauchope eksplodowało kilka petard, które jednak nie wyrządziły szkody. W pobliżu Jerozolimy ostrzeliwano autobusy żydowskie, jadące do Jaffy, przyczem jeden ze studentów Żydów został zabity, a kilku rannych. Ze wszystkich stron kraju donoszą o zamachach bombowych, napadach i aktach sabotażu. W 8 miastach arabscy urzędnicy administracji miejskiej i członkowie magistratu przyłączyli się do strajku. W miastach tych zaniechano wszelkich czynności administracyjnych. — Strajk rozszerzył się również na robotników miejskich. Dostawa wody i prądu jest jednak zapewniona. Szereg arabskich burmistrzów miast palestyńskich złożyło swe urzędy na znak solidarności z żądaniami ludności arabskiej. Burmistrz Jerozolimy zamierza również ustąpić. W tym wypadku funkcje jego objąłby wyznaczony już przez władze wiceburmistrz, przedstawiciel ludności żydowskiej. Władze mandatowe pragną za wszelką cenę doprowadzić do jaknajszybszego zlikwidowania rewolty arabskiej jeszcze przed zakończeniem zbiorów, to znaczy w ciągu najbliższych tygodni, istnieje bowiem obawa, że po zbiorach rzesze bezrobotnych Arabów przyłączą się do ogólnego ruchu arabskiego. Dla wzmocnienia sił wojskowych, które mają być użyte w stłumieniu rewolty arabskiej, władze mandatowe zażądały dalszych posiłków wojskowych. Z Egiptu wyruszyły dwa bataljony piechoty zaopatrzone w broń pancerną. Siły, któremi rozporządzają władze mandatowe — wynoszą obecnie 5 batalionów piechoty, kilka eskadr samolotów oraz oddziałów czołgów i samochodów pancernych i pułk wojsk technicznych.

De Man obejmie ster w Belgji?

Sytuację ogólną w Belgji po wyborach omawia tow. K. Czapiński na str. 3. Na tem miejscu dajemy depesze.

Van Zeeland, dotychczasowy premjer, nie przyjął misji tworzenia nowego Rządu.

Tow. Vandervelde został wezwany do pałacu królewskiego na godz. 11-tą.

Wychodząc od króla, Vandervelde oświadczył, że poinformował króla na jakiej podstawie można by utworzyć Rząd koncentracji narodowej. Przypuszczalnie król zechce utworzyć gabinet z osobistością, należącą do największej grupy parlamentarnej na czele, przypuszczalnie będzie to socjalista. Vandervelde oświadczył, że misja tworzenia gabinetu nie została mu powierzona i że desygnowanym premjerem ma zostać inny socjalista, przypuszczalnie b. minister robót publicznych, De Man. (PAT.).

Rewolucja w Nicaragua

Według wiadomości nadchodzących z Nicaragui, ruch rewolucyjny przybrał bardzo poważne rozmiary. Powstańcy poczynili znaczne postępy. Gwardja narodowa gen. Somozy, która się do nich przyłączyła, opanowała podobno Managuę z wyjątkiem [illegible] prezydenta bronionego przez 300-tu żołnierzy. B. prezydent Moncada kieruje oddziałami, które ostrzeliwują pałac prezydenta Sacaza. (PAT.).

Ameryka wobec rewolucji

w Nicaragua

Wyżsi funkcjonarjusze departamentu stanu w Waszyngtonie oświadczyli przedstawicielowi Havasa, że Rząd Stanów Zjednoczonych zachowa stanowisko pełne rezerwy w stosunku do ruchu rewolucyjnego w Nicaragua. W Waszyngtonie uważają, iż Nicaragua jest w stanie sama rozwiązać swe własne zagadnienia. Rząd amerykański nie zamierza interwenjować.

Poseł St. Zjedn. w Managua wezwał obywateli amerykańskich do opuszczenia obszarów, zagrożonych krokami wojennemi. (PAT).

Do Źródeł Duszy Polskiej - T. Micińskiego

Bibljoteka Klejnotów Literatury Polskiej w 9-tym tomie wydała pracę znakomitego poety Tadeusza Micińskiego p. t. „Do Źródeł Duszy Polskiej". Jest to książka, wedle słów samego poety, spełniająca rolę taranu, który wszystko burzy i wszystko buduje, a obecnie jest odzwierciadleniem budzących się haseł „Młodej Polski" w okresie jej powstania. Autor porusza w niej najżywotniejsze problematy przeznaczenia i posłannictwa narodu w dziejach ludzkości i opierając się na tradycji zapoczątkowanej przez Mickiewicza, Słowackiego i innych, t. j. dźwignięcia narodu mocą i prawem ducha, rozwija ideę wyzwolenia człowieka - słowianina, wraz z wyzwoleniem narodu. W formie skrzącej się najwspanialszemi barwami poetyckich metafor, zawiera się treść pełna najgłębszego obywatelskiego przeświadczenia poety, że Polska skruszy kajdany niewoli i iść będzie na czele wszechludzkich myśli ku słońcu „życia nowego". Wydawnictwo „Bibljoteki Klejnotów Literatury", wznawia te nieznane niemal zupełnie utwory Tadeusza Micińskiego, pisane w zaraniu jego twórczości, chcąc je udostępnić tym wszystkim, którym drogie jest umiłowanie wielkiej poezji i sztuki, jako podłoża miłości ducha narodu. (x)

Proces O. U. N.

we Lwowie

Po 2-dniowej przerwie świątecznej został wczoraj rano wznowiony proces Bandery i tow.

Zaczął składać zeznania Myhal, który zaraz na wstępie oświadczył, że odwołuje zeznania, które złożył w procesie warszawskim. Myhal opowiada, jak trzykrotnie zwabił na miejsce zamachu Baczyńskiego, aż wreszcie własnoręcznie go zabił. Oskarżony opisuje ze szczegółami swój stan duchowy, oświadczając wbrew temu, co mówił w Warszawie, że według jego przekonania Baczyński był rzeczywiście konfidentem. Rola Myhala w organizacji polegała na kierowaniu wywiadem referatu bojowego. Myhal wyjawia, że „prowidnykiem" był Bandera. Otrzymywał on też rozkazy od Pidhajnego jako referenta bojowego. Myhal w swym wywiadzie bojowym posługiwał się studentkami a w wypadku Baczyńskiego polecił przeprowadzenie go na miejsce zbrodni niedoszłego zamachu ob. Zaryckiej i Semkowowi.

(PAT.).

Krwawy strajk

Wczoraj odbył się w Białogrodzie pogrzeb ofiar wypadków, — które wydarzyły się w związku z ogólnym strajkiem robotników budowlanych. Ogółem utraciło życie 6 osób: trzech robotników, dwóch żandarmów i jedna osoba postronna. W czasie pogrzebu zajść żadnych nie było. (PAT.).

Przegląd Prasy

Wybory w Zgierzu

Do wyniku wyborów w Zgierzu przywiązywano powszechnie dużą wagę traktując je jako próbkę nastrojów społeczeństwa. Stwierdza to „Goniec Warszawski".

Duże zainteresowanie w kołach politycznych wywołały niedzielne wybory do rady miejskiej w Zgierzu, mieście robotniczem, położonem tuż obok Łodzi. Na to zainteresowanie złożyło się kilka przyczyn Przedewszystkiem doszło do wiadomości kół politycznych, że władze centralne i miejscowe traktują zgierskie wybory jako próbną lekcję wyborczą, która ma pokazać, jaki jest faktyczny nastrój mas w kraju.

Jak ta próba wypadła? Ocenę jej daje wspomniany „Goniec":

Niedzielne wybory do rady miejskiej w Zgierzu dały duży sukces P. P. S., natomiast zaznaczyły się odpływem wpływów Str. Narodowego i sanacji. Str. Narodowe na 16 mandatów straciło 6, sanacja na 8 mandatów 3. Socjaliści zyskali 6 mandatów, niemcy 2, żydzi 1 mandat.

Skolei „Goniec" usiłuje wytłumaczyć klęskę Stronnictwa Narodowego:

Odpływ głosów ze Str. Narodowego i B. B. W. R. oznacza osłabienie wpływów umiarkowanych w Zgierzu. Wzrost głosów socjalistycznych świadczy o radykalizacji mas robotniczych w tym środowisku. Bezrobocie zrobiło swoje. Zmęczony walką o chleb robotnik okazał się podatniejszy na hasła walki klasowej, jak na hasła nacjonalistyczne. Natomiast obóz sanacyjny nie okazał się żadną atrakcją dla mas robotniczych.

Oficjalny organ Stronnictwa Narodowego natomiast usiłuje umotywować swą klęskę w sposób [illegible] zwykły i niewyszukany: komuniści i Żydzi rzekomo mieli przyczynić się do sukcesu PPS.

Wymienione pismo wbrew rzeczywistości pisze o „terorze bojówek socjalistycznych". Kto i jak uprawiał teror stwierdza to „Kurjer Poranny":

Na kilkanaście dni przed wyborami „Stronnictwo Narodowe" uprawiało w Zgierzu bardzo kosztowną i energiczną agitację. Chodziło o utrzymanie za wszelką cenę dotychczasowego stanu posiadania. W dniu wyborów sprowadzono z Bałut i Radogoszczy (przedmieścia Łodzi) bojówki najlepszych swych agitatorów, rozdawano wśród mieszkańców w Zgierzu bezpłatne partyjne pismo. Napór „narodowych" agitatorów i bojówek na wyborców był tak wielki, że już od rana tu i ówdzie doszło do bójek. Używano kastetów, kamieni wyrywanych [illegible] jezdni lub chodników. W pierwszej większej bojówce było lżej [illegible]nych kilkanaście osób. Policja przywróciła porządek. Do poważnego i tragicznego zajścia natomiast doszło popołudniu na ul. Sienkiewicza. Ofiarą tej awantury, już krwawej, był ciężko ranny Roman Lorenc i St. Lauter, członek Polskiego Komitetu Wyborczego. Stan. Lauter dostał uderzenie nożem w plecy; odwieziony do szpitala wkrótce zmarł.

Tak w świetle prawdy wyglądają żale endeków.

Zwycięstwo PPS. ma swoją wymowę. S-EK.

Samowystarczalność polskiej produkcji samochodowej

Jednym z naczelnych postulatów naszej polityki motoryzacyjnej była samowystarczalność naszej produkcji, to znaczy stworzenie warunków, w których wszystkie części samochodu mogłyby być wyrabiane w kraju.

Postulat ten stał się już realny. Polski samochód, produkowany wreszcie całkowicie w Polsce, stał się rzeczywistością. Świadczy o tem statystyka importu podwozi samochodowych. Podczas gdy w I-szym kwartale 1935 r. wartość importu podwozi z zagranicy wynosiła zł. 947.00, w I-ym kwartale 1936 r. cyfra importu podwozi spadła do sumy zł. 419.000. Przyczyna tego tkwi w zupełnym braku w roku 1936 pozycji importu z Włoch, która w 1935 r. stanowiła przeszło 80 proc. ogółu importowanych w I-szym kwartale podwozi. Miejsce importowanych podwozi zajęły podwozia ciężarowe i autobusowe całkowicie krajowej produkcji, wykonane z materjałów krajowych.

Warto zaznaczyć, że w zakresie samochodów osobowych cyfra importu wykazuje w stosunku do roku zeszłego, olbrzymią zwyżkę, gdyż w I-ym kwartale 1935 r. importowano samochodów osobowych za zł. 92.000, w tym samym zaś okresie czasu w 1936 r. za zł. 1.494.000. Pozatem ilość samochodów osobowych wykonanych w kraju potroiła się w stosunku do tego samego okresu w roku zeszłym.

Cyfry powyższe świadczą o rozpoczęciu rozwoju motoryzacji u nas, jak również o rozwoju produkcji krajowej, która zarówno pod względem jakościowym, jak i ilościowym, czyni znaczne postępy. (x)

Jak to było?

Zajścia w Przytyku

według aktu oskarżenia

Na str. 5 dajemy krótką wiadomość o rozpoczęciu się procesu sądowego o znane zajścia w Przytyku (ziemia Radomska). Przebieg wypadków akt oskarżenia streszcza następująco:

Miasteczko Przytyk położone w pow. radomskim, a liczące 3,000 ludności, w czem prawie 90% żydów, od dłuższego czasu było terenem wystąpień antyżydowskich, będących skutkiem agitacji bojkotowej Stronnictwa Narodowego. Wystąpienia te nie ograniczały się do nawoływania ludności wiejskiej, przybyłej na targ do niekupowania u żydów „ale posuwały się do grożenia kupującym i bicia ich, do rozrzucania kramów i wybijania szyb w domach żydowskich. Akcja ta osiągnęła specjalne nasilenie w końcu listopada 1935 r. Akty teroru zdarzały się również w okolicy Przytyka, o czem wieści, w formie wyolbrzymionej, docierały do miasteczka, przyczyniając się do zdenerwowania ludności żydowskiej i chrześcijańskiej.

Ponieważ dnia 9-go marca r. b. miał się odbyć większy niż zwykle targ wiosenny, wzmocniono posterunek na zarządzenie starosty powiatowego w Radomiu o 11 ludzi, co łącznie z policją miejscową stanowiło siłę 16 szeregowych. Pozatem w Radomiu przygotowano rezerwę 20 ludzi w pełnym ekwipunku w celu przerzucenia jej w razie potrzeby do Przytyka.

Posterunkowi delegowani do Przytyka dnia 9 marca r. b., pełnili od rana służbę patrolową na mieście. Targ miał przebieg spokojny, mimo że zjechało się 600 furmanek oraz około 2,000 ludzi.

Koło godz. 14-tej posterunkowy Kazimierz Aniołek zauważył, iż jakiś młody człowiek w sposób zakłócający spokój usiłował odwieść kilka osób od kupna pieczywa na straganie żydowskim. Posterunkowy zwrócił mu uwagę na niedopuszczalność podobnych wystąpień. Kiedy jednak to nie skutkowało, zażądał wylegitymowania się, czemu ów osobnik odmówił, a wezwania do udania się na posterunek nie usłuchał. Wobec wyraźnie wrogiego nastroju otaczającej kramy ludności chrześcijańskiej, posterunkowy Aniołek odstąpił od zamiaru doprowadzenia owego osobnika, meldując o wypadku przodownikowi Wojtasowi. Ten wraz z 5-ciu posterunkowymi przystąpił do zatrzymania nieznajomego. Podczas prowadzenia go na posterunek P. P. nieznajomy krzyknął: „Koledzy niema tu was?". W odpowiedzi na to policję otoczył tłum z okrzykami: „Nie dać go, hurra na policję". Rzucono kilka kamieni, orczyk i krzesło, które jednak nikogo z policjantów nie trafiły. Zatrzymany uwolnił się i wraz z pozostałymi atakował policję, a posterunkowi musieli wycofać się do bramy posterunku, gdzie powstrzymali tłum, groźbą użycia broni.

W pewnej chwili, kiedy jeszcze posterunek był otoczony tłumem Feliks Bugajczak krzyknął do kilkunastu parobków: „Chłopcy do roboty", poczem pobiegli oni w przeciwległy koniec rynku. Gromada ta napadła na stragany krawców żydowskich, przewracając i niszcząc towar.

W czasie bójek padło kilka strzałów rewolwerowych, z których 3 trafiły osoby nie biorące w zajściach żadnego udziału. Stanisław Kubiak poznał jednego ze strzelających, mianowicie Jankla Herszenzwajga. Widziano również strzelającego z rewolweru Luzera Herszenzwajga i Icka Frydmana.

Wiadomość o tem, że Żydzi strzelali, oraz widok zakrwawionych chrześcijan spowodowały to, że odjeżdżający do domów chłopi, porzuciwszy wozy i uzbroiwszy się w orczyki i kije poczęli wracać i posuwać się ku miastu, wybijając po drodze szyby w oknach domów żydowskich. Najczynniejszy udział w nawoływaniu chłopów do powrotu do miasta brał oskarżony Zarychta. Policji udało się oczyścić rynek z awanturników. Tłum wepchnięto w wąską uliczkę Warszawską, Żydów nie bito, gdyż ich na ulicach nie było. Do domów nie szturmowano, ponieważ policjanci, idący dwoma szeregami, nie pozwalali na to. Gdzie niegdzie tylko rzucano kamienie w okna domów, wybijając pojedyńcze szyby.

Wówczas z okna jednego z domów wysunęła się przez stłuczoną szybę ręka z rewolwerem, z którego w kierunku tłumu padła serja strzałów. W tłumie pochylił się naprzód i podbiegłszy jeszcze kilka kroków upadł na jezdnię 53-letni Stanisław Wieśniak. Tłum uniósł rannego w stronę mostu. Posterunkowi, który w momencie strzałów znajdowali się pod oknem zmierzyli do strzelającego z karabinów, wskutek czego znikł on w głębi domu, a następnie wskoczyli do sieni tego domu, aby go schwytać. Podczas rewizji po prawej stronie okna, z którego strzelano znaleziono trzy łuski rewolwerowe kalibru 6,35 mm., stanowiące własność Szulima Chila Leskę, którego rysopis odpowiadał rysopisowi strzelającego. Leska pierwotnie zaprzeczył, aby on strzelał, i dopiero w śledztwie przyznał się, iż dał trzy strzały, jednak w górę, dla odstraszenia tłumu.

Ekscesy tłumu rozpoczęły się już na ul. Warszawskiej w pobliżu mostu. Dopiero jednak na przedmieściach Zachęta i Podgajek miały miejsce ekscesy na większą skalę. Grupy po 20 — 30 ludzi, uzbrojone przeważnie w kłonice, rozbiegły się po ulicy, wdzierając się do wnętrza domów. Zniszczono kilkadziesiąt mieszkań żydowskich. Gdzie dopadnięto mieszkańców, bito ich.

Najpoważniejszy wypadek rozegrał się w domu kowala Regulskiego, przed który przyniesiono trupa Stanisława Wieśniaka. Mianowicie do mieszkania Joska Minkowskiego „po wyrwaniu okiennic i okna od podwórza, wtargnęło kilka osób, które uzbroiwszy się w orczyki i kije zgromadziły się na dzieńdzińcu. Kamień, rzucony przez okno, uderzył 15-letniego syna Minkowskiego, Gawrysia, który upadł na podłogę, tracąc przytomność. Trzech pozostałych synów Minkowskiego w wieku od 6-ciu do 14-tu lat, schroniło się pod łóżka. Oboje Minkowscy wybiegli przez drzwi do sieni i tu został zabity Josek Minkowski, a na podwórzu upadła pod ciosami drągów i lasek Chaja Minkowska, która po przewiezieniu do szpitala zmarła po upływie kilku godzin. Z pod łóżka wyciągnięto 6-letniego syna Minkowskiego, Szmula, i pobito go kłonicami po głowie.

W pół godziny mniej więcej po zabójstwie Minkowskich, przybyły z Radomia posiłki policyjne, które przywróciły w Przytyku porządek. (PAT.).

Teorja i praktyka

Są pewne prawdy, na które wszyscy się godzimy, które wszyscy rozumiemy, często je nawet powtarzamy, a przecież nie zawsze stosujemy w życiu. Wiemy więc dobrze, że nic nie dzieje się samo z siebie. Ażeby coś uzyskać, musimy się o to starać i musimy natem pracować. Ale czy istotnie zawsze tak postępujemy?

Nieraz się słyszy, że ktoś westchnie i powie: „Żeby tak wygrać na Loterji"? Ale czy ten, który tak powie, ma istotnie los w kieszeni?

Ciekawie na ten temat opowiada jeden ze szczęśliwych posiadaczów ćwiartki losu, na który padła w ubiegłym ciągnieniu czwartej klasy jedna z dużych wygranych.

Pan ten miał właśnie zwyczaj od czasu do czasu wzdychać i powtarzać: gdyby tak wygrać na Loterji. Aż raz sam roześmiał się z siebie. „Jak mogę wygrać, skoro nie gram"? I w tym dopiero momencie zrozumiał namacalnie — jeżeli tak powiedzieć można tę prostą, zdawałoby się prawdę, że aby wygrać, — trzeba grać.

Odtąd grał: fortuna mu poszczęściła.

Niech z tego wydarzenia wyciągną morał ci, którzy do Loterji czasami wzdychają, ale bez losu w kieszeni; niech nie zapominają też, że ciągnienie pierwszej klasy trzydziestej szóstej Loterji rozpoczyna się 18-go b. m.

„Dni Kultury Robotniczej"

w Krakowie (20 i 21 czerwca)

będą dniami wielkiego zorganizowanego wysiłku oświatowo-kulturalnego Świata Pracy

Wybory w Belgji

Socjalistyczny Rząd?

Wybory w Belgji zakończyły się kilkoma dość niespodziewanymi wynikami.

Pierwszy wynik—klerykali po raz pierwszy tracą swe przodujące stanowisko—i na pierwsze miejsce wysuwają się socjaliści. Prawdopodobnie tow. Vandervelde utworzy nowy Rząd. Naturalnie, będzie on miał znowuż charakter koalicyjny (socjaliści, liberali, klerykali), ale w polityce zagranicznej zapewne nieco **zmieni kierunek.** Napomyka o tem sam tow. Vandervelde w „Populaire" z 26 z. m., oświadczając, iż nastąpi zapewne większe zbliżenie się z **polityką Francji,** a jeśli się da — także Anglji. W ten sposób, jeśli ostatnie zabiegi min. Becka w Brukseli miały na celu rozluźnienie stosunków belgijsko - francuskich, spełzły na niczem. Belgijska polityka będzie posuwała się równolegle do francuskiej. W obu państwach na czele rządów staną socjaliści.

Należy jednak przypomnieć, że liczba mandatów i głosów socjalistycznych **zmniejszyły się.** Liczba mandatów z 73 na 70 (o 3), liczba głosów z 866 na 757 (t. zn. z 37 na 32% og. liczby głosów). Przyczyny spadku tkwią przedewszystkiem w tem, iż socjaliści tkwili w rządowej koalicji, a ta koalicja, mimo znacznych sukcesów (zmniejszenie bezrobocia) w dobie kryzysu nie wszystkich zadowoliła. Pozatem trochę wpłynęły niepowodzenia „Banku Pracy". Wreszcie—odłupanie się grupki Secesjonistów, która zresztą nie uzyskała mandatu.

Tow. Vandervelde zwraca uwagę, że obóz robotniczy, jako całość, nie doznał spadku, raczej wzrósł. Komuniści bowiem wzrośli o 6 mandatów (z 3 na 9), a głosy ich wzrosły z 65 tys. na 143 tys., czyli z 2 na 11%. Razem więc w obozie robotniczym liczba mandatów wzrosła o 3, a liczba głosów mniej-więcej pozostała bez zmiany (należałoby jeszcze dodać parędziesiąt tys. zmarnowanych głosów secesjonistów socjalistycznych).

Drugi ciekawy wynik — na prawicy. Liberali pozostali prawie bez zmian (spadli z 14% gl. na 12%), t. zn. spadli o 1 mandat. Natomiast klerykali zostali **rozbici.** Kierująca partja burżuazyjna spadła z 79 m. na 63 mand., t. zn. z 38% gł. (899 tys.) na 28% (675 tys.). (Liczymy w tem 2 mandaty chrześcijańskich demokratów). **Ta** stara reakcyjna klerykalna partja została rozbita, natomiast wzrosły inne. Wzrośli flamandcy „frontyści" (nacjonaliści), partja niewątpliwie faszyzująca — z 8 m. na 16 m. Tu we Flandrji klerykali byli silnie bici przez „frontystów". Niestety, wielki sukces odniosła także nowa partja klerykalna p. Degrelle'a, — „reksiści". Ci skoczyli z zera na 21 mandat. (mogą jeszcze wzróść do 23), zdobyli aż 271 tys. gł., czyli 11%.

Jest to sukces rzeczywiście bardzo znaczny. Przeciw klerykałom (starym) „reksiści" wykorzystywali argument bankructwa banku chłopskiego. Pozatem wykorzystywali nastroje kryzysowe, piorunowali na parlament i finansjerę, na „korupcję" itd., zaś starannie ukrywali swoje niewątpliwe, czysto faszystowskie oblicze. Jest to partja **wysoceprohitlerowska.** Degrelle **porozumiewał się** () z hitlerowcami, a w okręgach niemieckich Eupen - Malmedy zawarł z nimi porozumienie wyborcze. Dochodziło do tego, że organ Degrelle'a otwarcie pisał: „precz z Francją!" (!!). Oto co np. w tej sprawie pisze „Czas":

„Opinja belgijska została zaalarmowana nietylko pogłoskami o związku rexistów z partją narodowo - socjalistyczną Niemiec. Nowa partja ściągnęła na siebie i inne zarzuty spowodu swych wystąpień w dziedzinie polityki *zagranicznej.* Oto w dzienniku „Rex", organie prasowym partji Degrelle'a ukazał się artykuł, *atakujący gwałtownie Francję* i jej politykę, a zakończony hasłem: „Precz z Francją". Artykuł wywołał takie *oburzenie* w kraju, iż Degrelle zmuszony był do ogłoszenia sprostowania, w którem stwierdza, że omawiany artykuł dostarczony był redakcji przez nieznaną osobę (!) wydrukowany omyłkowo bez aprobaty redaktora".

Zachodzi ważne pytanie, czy sukces faszystowski jest trwały? Czy rozwinie się dalej? Katolicki „Czas" uważa, że sukces „reksistów" jest chwilowy i bez znaczenia, Trochę inaczej stawia sprawę jeden z wodzów socjalistycznych, tow. De Brouckere (w „Populaire"). Nie przesądza pszyszłości, ale widzi pewne niebezpieczeństwo już dziś, w połączeniu wszystkich trzech odłamów klerykalnych. W parlamencie „frontyści" mają 16 mand. reksiści 21, klerykali 63,—razem 100 mand. Liberali. socjaliści i komuniści mają 23, 20 i 9 m., czyli razem 102 mand. Siły mniej-więcej równe. Frontyści i „reksiści" są to zdecydowani faszyści, klerykali zaś trochę skłaniają się ku „korporacjonizmowi". Chodzi więc o to, by te trzy partje nie połączyły się razem na platformie jakiegoś „umiarkowanego" faszyzmu. Tow. De Brouckere doradza ściślejsze porozumienie socjalistów z liberałami i komunistami, aby klerykałów trzymać w szachu. Czy jednak istnieje realnie obecnie to wewnątrz parlamentarne faszystowskie niebezpieczeństwo? Korespondent bratniego „Populaire" dowodzi, że nie. Zresztą reksiści atakowali klerykałów niezmiernie silnie.

Wybory belgijskie odbywały się w nieco innych warunkach, niż niedawne francuskie. „Ludowego Frantu" nie było. Komunistyczny „Czerwony Sztandar" gwałtownie atakował socjalistów, starając się dowieść, że rezultaty koalicyjnego Rządu pomyślne są głównie dla akcjonarjuszy przedsiębiorstw kapitalistycznych.

Nasza bratnia partja wykazała ogromny stopień zwartości organizacyjnej. Została opracowana szczegółowa **„Platforma"** wyborcza, szeroko uwzględniająca także interesy **chłopskie.** Coś w rodzaju „Planu". Tow. Lefuret wydał niezmiernie ciekawą pracę: „50 lat polityki rolnej". W przedmowie tow. Wauters gorąco zaleca energiczną pracę **wśród chłopów.**

Ale ideologiczną, a specjalnie chłopską przedwyborczą pracę partji trzebaby omówić oddzielnie.

K. CZAPIŃSKI.

Włochy i Abisynja

Napastnik i napadnięty

Plany faszystów włoskich

Virginio Gayda, omawiając ustawę organiczną dla włoskiego imperjum w Afryce Wschodniej, podkreśla radykalny charakter ustawy, która za jednym zamachem burzy stosunki ustrojowe, istniejące w dawnej Abisynji. Zniesiony zostaje przedewszystkiem system feodalny. Zniesiona zostaje władza rasów i ich zbrojnej pasorzytniczej oligarchji. **Rasowie stają się obecnie zwykłymi obywatelami, którzy nie będą posiadać żadnej władzy. Zniesione zostają również różnice hierarchiczne, jakie istniały pomiędzy poszczególnemi szczepami abisyńskiemi. Wszystkie ludy będą odląd miały takie same prawa i takie same obowiązki.** Wszyscy będą jednakowo poddani energicznej jurysdykcji władz włoskich.

Drugą cechą charakterystyczną ustawy jest podział Afryki Wschodniej na gubernatoraty według cech etnicznych, geograficznych historycznych, dzięki czemu poszczególne prowincje zachowają swoją indywidualność oraz istotne elementy swej żywotności. Dziennik informuje, że Addis-Abeba rządzona będzie przez gubernatora cywilnego, którego władza rozciągać się będzie w promieniu 60 km. od miasta. Omawiając skolei unormowanie spraw religijnych, Gayda podkreśla, że religji muzułmańskiej przywrócone zostały wszystkie prawa na terenie ziem muzułmańskich imperjum Afryki Wschodniej. Nie ogranicza to jednak praw kościoła koptyjskiego, który będzie szanowany na terytorjach, gdzie posiada wiernych. **Należy mieć nadzieję,** dodaje Gayda, **że również prawa religji katolickiej wyznawanej przez ludzi białych zostaną niebawem uregulowane na mocy porozumienia ze stolicą świętą, w której tradycji leży dostosowywanie akcji misyjnej do zachodzących zmian politycznych.**

Wreszcie ostatni punkt ustawy godny — zdaniem Gaydy — podkreślenia, polega na stanowczej ochronie rasy włoskiej na terenie imperjum. Ustawa nie przyznaje prawa obywatelstwa mieszańcom rasowym i zmierza do zachowania czystości rasy włoskiej. (PAT.).

Deklaracja cesarza Abisynji

„News Chronicle" ogłasza wywiad udzielony przez przybywającego do Londynu cesarza abisyńskiego korespondentowi tego dziennika na pokładzie statku **„Oxford",** na którym płynie Haile Selassie.

Cesarz oświadczył, że wzruszony jest tem, że Anglja jest wobec swoich przyjaciół równie wierna, gdy są oni w nieszczęściu, jak gdy są w dobrobycie. Anglja była zawsze obrońcą Ligi Narodów. Cesarz posiada do Anglji pełne zaufanie, jak również i do Francji i wogóle tych wszystkich członków Ligi, którzy stanęli po stronie sprawiedliwej sprawy.

Na zapytanie co będzie robił w Europie ,cesarz odpowiedział, że uczyni głośnem wobec całego świata, to co się działo w czasie wojny z Włochami. „Zapytam świat cały — oznajmił cesarz — czy słusznem jest, że cywilizacja abisyńska, która przetrwała 25 stuleci, zniszczona zostanie w ciągu 25 tygodni metodami barbarzyńskiemi, należącemi do czasów przed nastaniem cywilizacji chrześcijańskiej". Cesarz zapowiedział, że szeroko opowie publicznie o walce gazowej, prowadzonej przez Włochy nietylko na polu walki, ale i przeciw bezbronnym kobietom i dzieciom.

Na pytanie czy posiadać on będzie w Europie pełną swobodę ruchu, Haile Selassie odpowiedział: „Nawet najgorszy przestępca posiada całkowitą możność obrony. Napewno więc ofiara napaści, potępionej przez 52 państwa, może conajmniej oświetlić okoliczności tej napaści. Genewa znajdzie rozwiązanie. Jako członek Ligi Narodów Abisynja **kieruje swój wzrok ku Genewie, gdzie wiele małych państw jest taksamo zainteresowanych, jak my, aby siła nie panowała nad prawem"** — zakończył cesarz. (PAT.).

Amnestja w Polsce?

Pod powyższym nagłówkiem donosi „Prager Presse" w numerze z dnia 29 maja r. b. co następuje:

„W związku z ostatniemi wiadomościami o możliwości zmiany obowiązującej ordynacji wyborczej i o rozpisaniu nowych wyborów, mówią także, że z okazji 10-ej rocznicy wyboru profesora Mościckiego na Prezydenta Rzeczypospolitej Rząd ogłosi powszechną amnestję polityczną. Ustawa amnestyjna pojawi się albo w najbliższych dniach, albo dopiero przed nowemi wyborami".

Tyle „Prager Presse".

Nowe władze

Związku Zaw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publicznej

Podajemy skład nowych władz Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publicznej, wybranych na V Zjeździe Związku w dn. 1 czerwca:

ZARZĄD GŁÓWNY.

Z Warszawy: tow. tow. Baryka, Neubauer, Gajewski, Tobolski;

z Łodzi: tow. tow. Kowalski, Wojdan i Ajnenkiel;

ze Lwowa: tow. tow. Początek, Machalski;

z Krakowa: tow. tow. Karton, Łachecki;

z Kalisza: tow. Bonusiak;

z Radomia: tow. Heine;

z Bydgoszczy: tow. Wierzelewski.

Zastępcy: tow. tow. Lenk (Piotrków), Kulikowski (Warszawa), Zwarycz (Lwów), Sosin (Kraków), Jaroszek (Łódź), Kudyba (Piotrków Tr.), Sienek (Radom), Schultz (Grudziądz).

KOMISJA REWIZYJNA.

Tow. tow. Nowakowski (Kraków), Brzozowski (Warszawa), Pakuła (Warszawa), Kulesza (Warszawa), Mater (Łódź).

SĄD ZWIĄZKOWY.

Tow. tow. Husarzewski (Warszawa), Woszczyńska (Warszawa), Karaśkiewicz (Warszawa), Bieńkowski (Warszawa), Trzeciak.

Odwrót od prasy

rewolwerowej... w Anglji

Na walnem zebraniu Brytyjskiej Unji Narodowej Dziennikarzy red. R. S. Forsyth, mówiąc o sytuacji prasy i dziennikarzy, oświadczył, co następuje:

„Jeszcze nigdy nie było takiego nacisku prasy na opinję publiczną, jak teraz i jeszcze nigdy nie widziano tak zaciekłej konkurencji o zdobycie nowego czytelnika, jak obecnie.

Zachodzi jednak pytanie, czy udało się prasie sensacyjnej wywrzeć na opinję publiczną wpływ odpowiadający jej nakładowi. — Era prasy sensacyjnej przyniosła z sobą duże niebezpieczeństwo. Jednem z tych niebezpieczeństw jest groźba, że państwo w tych warunkach zmuszone będzie ograniczyć wolność prasy.

Dziennikarze niechętnie obniżają przyzwoity poziom, do którego zdawna byli przyzwyczajeni. Są jednakże do tego zmuszeni, ponieważ są tylko uzależnionymi pracownikami".

Uwagi angielskiego dziennikarza co do tego, że wpływ prasy sensacyjnej na kształtowanie się opinji wcale nie odpowiada nakładowi tej prasy, są trafne także co do stosunków polskich. Zgoła jednak inaczej wygląda u nas i inaczej w Anglji groźba ograniczenia wolności prasy. W Polsce najbardziej ograniczona jest wolność prasy poważnej, gdy rewolwerowa korzysta z pełnej i niczem nieskrępowanej swobody.

Nowe książki

RUDYARD KIPLING: „Puk z Pukowej Górki". Przekład autoryzowany Józefa Birkenmajera. Wydawnictwo Polskie (R. Wegner). Poznań.

Powojenny w każdej dziedzinie upadek kultury polskiej najsromotniej, być może, zaznaczył się w obecnem pohańbieniu książki, która stała się przedmiotem czelnej wprost spekulacji, kramarskich sztuczek, zuchwałego geszefciarstwa

Jawną zwłaszcza rozpustę uprawia się w stosunku do książek, przekładanych z języków obcych. I nie chodzi już nawet o ten rozbój na gładkiej drodze, którym się parają tłumacze obojga płci, zazwyczaj nie mający pojęcia ani o polszczyźnie, ani też o języku przekładanego oryginału, ale wszak najdobroduszniejszego człeka porywać musi szewcka pasja na widok niezmąconego spokoju, z jakim bogate i — zdawałoby się — poważne firmy wydawnicze puszczają w świat książki, których każda stronica naprózno kwili o pomstę do nieba za lichutki papier, za sterane czcionki, a przedewszystkiem za straszliwą korektę (przeskładywanie coś niecoś, kosztuje), uniemożliwiającą częstokroć zrozumienie całych rozdziałów.

Na tle tego rozpasania i niechlujstwa szacunek i uznanie budzi uczciwa i kulturalna działalność **„Wydawnictwa Polskiego"** (R. Wegnera).

Miło jest wziąć do ręki jeden, drugi i trzeci tomik, ukazujący się nakładem poznańskiej firmy: piękny druk, doskonały papier i—czyż mamy wierzyć własnym oczom?! — zupełny niemal brak omyłek, niedopatrzeń i błędów korektorskich; doprawdy — dziw nad dziwy i osobliwość szczególniejsza!

„Wydawnictwo Polskie" drukuje m. in. „Bibljotekę Laureatów Nobla", której pojawiło się już około 70-ciu tomów; ostatnio — „Puk z Pukowej Górki" Kiplinga.

Przeznaczona dla młodzieży książka ta jest niewątpliwie jednem z czołowych dzieł zmarłego niedawno pisarza, stanowiąc nadzer zajmującą lekturą także i dla czytelnika dorosłego, o najwybredniejszym chociażby smaku.

Bujna fantazja, niezwykła intuicja historyczna, dyskretny a potężny patos Rudyarda Kiplinga składają się na olśniewającą wręcz i czarowną całość.

Pan Birkenmajer przełożył „Puka" po mistrzowsku: śliczna polszczyzna, wysubtelnione poczucie stylu, bardzo umiejętne a nie przesadne archaizowanie sprawiły, że opowieści z wyspy dalekiej przeistoczyły się godnie i chwalebnie w szacie sarmackiej.

F. Antoni Ossendowski. „PUSZCZE POLSKIE". Wydawnictwo Polskie (R. Wegner). Poznań.

Nakładem „Wydawnictwa Polskiego" ukazuje się od dłuższego czasu pod ogólnym tytułem „Cuda Polski" cykl monografij, poświęconych ziemiom i miastom Rzeczypospolitej.

W tym to cyklu wydrukowano i „Puszcze Polskie" Ossendowskiego. Jeśli pominiemy pretensjonalne i samochwalcze dedykacje tudzież posłowie autora, to będziemy mogli z czystem sercem oddać się podziwianiu niecodziennego przepychu tej wspaniale wydanej książki, wprost rwącej oczy świetnemi reprodukcjami z arcydzieł malarstwa polskiego — znakomitemi fotografjami, kilkoma czasem i kilka znajdujemy na jednej stronicy. Puszcza Białowieska, Świslocka, Augustowska, Knyszyńska, Biała, Zielona objawiają się nam w całej swej żywiołowej krasie, w pierwotnym swoim uroku, obok tego jednak p. Ossendowski bardzo udatnie i pracowicie zebrał i przedstawił mnóstwo szczegółów i faktów, — tyczących przeszłości dziejowej, geografji i zoologji tych olbrzymich polskich borów.

Ciekawa to, niezmiernie piękna i pożyteczna książka.

S.

Wśród niemieckich nacjonalistów

na G. Śląsku

Zamykanie przez władze polskie nacjonalistycznych niemieckich organizacji na G. Śląsku, a przedewszystkiem „Jungdeutsche Partei" (Partja młodoniemców), skłoniła sen. Wiesnera do zwrócenia swej uwagi na inną organizację niemiecką, na „Volksbund".

Sen. Wiesner zarzuca tej organizacji, że po 15 latach jest na progu bankructwa i że właściwie niewiadomo, kto w organizacji tej jest Niemcem.

W obronie „Volksbundu" wystąpił sekretarz tej organizacji Ulitz i na walnem zebraniu w Mysłowicach oświadczył, że „Jungdeutsche Partei" składa się z szumowin, których niemieckość jest pod wielkim znakiem zapytania. Pan Ulitz nie rzuca słów na wiatr i przychodzi z dowodami. Powiada on, że naczelny redaktor organu „Jungdeutsche Partei" — „Aufbruch" a zarazem szef propagandy krajowej **dr. Walter Guntzel należał do polskiej narodowo - demokratycznej korporacji studenckiej, odpowiedzialny** zaś redaktor tegoż pisma, **niejaki Kostorz, przez długi czas był wydalony z „Volksbundu", ponieważ jednocześnie należał do Sokoła.**

Dobrzy są ci niemieccy i polscy endecy na G. Śląsku, zmieniający dowolnie narodowość, jak chusteczki do nosa!

Jak bawią się dyplomaci

Maj jest sezonem towarzyskim najwyższych sfer Londynu. Pomimo żałoby, którą śmierć Jerzego V-go okryła dwór i cały naród angielski, maj tegoroczny niewiele się różnił od majów poprzednich lat: te same bale, te same galowe przedstawienia, wyścigi konne w Epsom, a prócz tego — co już stanowiło sensację tegorocznego sezonu wiosennego — wielkie przyjęcie wydane przez posła państwa Astorja w najwytworniejszym hotelu Europy, w hotelu Savoy w Londynie.

Znudzeni i rozpróżniaczeni młodzi dyplomaci, siedzący w różnych ambasadach i poselstwach i pobierający wysokie pensje za reprezentację i za udział w różnych przyjęciach i bankietach, postanowili zażartować ze zbogaconej i próżnej plutokracji, a wcale nie zauważyli, że przy tej okazji niechcący wydrwili uświęcone zwyczaje dyplomatyczne oraz własne oblicza pokazali w krzywem zwierciadle.

A rzecz miała się jak następuje: W marcu r. b. paczka młodych ludzi z pośród rozpróżniaczonych dyplomatów wynajęła w zachodniej dzielnicy Londynu umeblowany pałacyk, w którym urządziła poselstwo państwa Astorja. Nad wejściem przybito herb Astorji w postaci czarnego orła przepasanego błękitną wstęgą.

W Londynie zawsze bawi paruset bogatych kupców i przemysłowców północno - amerykańskich i tyluż jeszcze bogatszych plantatorów południowo - amerykańskich.

Wielu z tych panów zostało mile połechtanych w swej próżności, gdy na pięknym welinowym papierze z herbem państwa Astorja otrzymało zaproszenie od pana posła i ministra pełnomocnego Astorji tudzież jego małżonki na przyjęcie w salonach poselstwa dnia tego a tego o godzinie takiej a takiej.

Królowie tłuszczów, wełny lub bananów wraz ze swemi ubrylantowanemi małżonkami stawili się w gmachu poselstwa, gdzie witał ich sam pan minister, siwiejący, wytworny jegomość, honory domu czyniła znacznie młodsza od niego, piękna blondynka, małżonka pana posła i ministra pełnomocnego Astorji.

Na przyjęciu dopiero goście dowiedzieli się, z jakiej okazji odbywa się to przyjęcie. Dwa sąsiadujące z sobą kraje Astorja i Cravonja od wielu lat były z sobą na wrogiej stopie. Wojna wisiała na włosku i, gdyby wybuchła, niewątpliwie wciągnęłaby inne państwa i kto wie, czy nie bylibyśmy świadkami drugiej wojny światowej. Stało się jednak, że następca tronu Cravonji zakochał się w księżniczce Astorji i długotrwały spór zakończył się.

Bankiet był pierwszorzędny. Podczas bankietu powstał pan poseł i minister pełnomocny Astorji i wygłosił następujące krótkie przemówienie:

„Panie i panowie! Zaręczyny księżniczki Astorji z księciem następcą tronu Cravonji jest politycznem zdarzeniem o niezwykłej doniosłości. Dziedziczna nienawiść tych dwuch krajów skończyła się. Zapewniony jest pokój między temi dwoma krajami, a tem samem także pokój światowy. Proszę państwa powstać z miejsc i wraz ze mną wypić zdrowie dostojnej młodej pary oraz państwa Astorja“.

Nikt nie pytał o szczegóły. Pito zdrowie, bawiono się wyśmienicie. Pan minister pokazywał gościom fotografję młodej książęcej pary, a jeden z plantatorów brazylijskich zaproponował kupno drogocennego upominku ślubnego dla dorodnej pary książęcej i sam pierwszy rzucił na srebrną tacę paczkę funtowych banknotów. Za jego przykładem poszli inni goście.

Jednemu i drugiemu gościowi pan minister szepnął na ucho, że rząd Astorji będzie o nim pamiętał i jak tylko zwolni się gdzie stanowisko posła, to jego kandydatura zostanie wysunięta.

Powodzenie pierwszego przyjęcia zachęciło bawiących się młodych dyplomatów do urządzania co kilka dni coraz to innych balów, garden - party i t. p. przyjęć, których koszty pokrywali snobistyczni goście i to z dużą nadwyżką. Za każdym bowiem razem w poselstwie zbierano na jakiś cel, to na Czerwony Krzyż w Astorji, to znowu na sieroty po ofiarach wojny i t. p.

Młodzi dyplomaci żart swój posunęli tak daleko, że stworzyli nawet język astoryjski i na jednem zaproszeniu obok tekstu angielskiego można było czytać następujący tekst w oryginale astoryjskim:

„Ergner kon le marzein ap pondara grats del Astoria et Kravonia. Nui kleine des tierras af mavier Kaiseri Alexis auo Kravonia va grasuitz. Elina cour Astoria ne fach mig pronta tempo. Zur eis au lapidos“.

Wreszcie bomba pękła. Starsi dyplomaci dowiedzieli się o tem, Zwrócono się do Scotland Yardu. Policja wykryła cały skandal. — Paru attache musiało wrócić do swych rodzinnych krajów, inni dostali ostre wymówki.

Sprawę zatuszowano. Żaden bowiem pokrzywdzony się nie zgłosił. Bo komu to miło przyznać sie, że wystrychnięto go na dudka?

Zasadnicze orzeczenie

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

w sprawie wysługi emerytalnej

Zawiadowca stacji kolejowej w B. p. Tadeusz T., na skutek prawomocnego orzeczenia dyscyplinarnego, zwolniony został ze służby kolejowej z prawem do emerytury. Gdy p. T. zwrócił się do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie o przyznanie mu zaopatrzenia emerytalnego, ta odmówiła mu prawa do zaopatrzenia, gdyż jak twierdziła, wysługa emerytalna nie wyniosła 15 lat. Odwołanie do Ministerjum Komunikacji, które zatwierdziło orzeczenie Dyrekcji Kolei, okazało się bez skuteczne.

Orzeczenie Min. Komunikacji zaskarżył pełnomocnik p. T. adwokat dr. Bronisław Feller w Katowicach do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Na rozprawie przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym w Warszawie adw. dr. Bronisław Feller imieniem powoda wywodził, że zaskarżone orzeczenie pozwanego Ministerjum Komunikacji, które odmawia powodowi zaopatrzenia emerytalnego, jest obrazą § 3 ust. 3 pragmatyki kolejowej oraz rozporządzenia wykonawczego pozwanego Ministerjum Komunikacji z 12 stycznia 1933, albowiem nie zaliczono powodowi, który jest oficerem rezerwowym W. P. wogóle służby wojskowej, a w szczególności służby w POW.; również nie zaliczono służby w drużynach polowych sokolich. Służba zaś przy POW. winna być zaliczona podwójnie, — wobec czego zachodzi niezgodność z ustawą i wadliwość postępowania.

Najwyższy Trybunał po naradzie ogłosił wyrok, którym uchyla zaskarżone orzeczenie pozwanego Min. Komunikacji, ponieważ zachodzi wadliwość postępowania, albowiem powodowi nie policzono wogóle służby wojskowej, a w szczególności nie policzono służby w wojskowych drużynach sokolich, oraz w POW., która to służba zaliczana jest w podwójnej wysokości, wobec czego orzeczenie Ministerjum Komunikacji jest niezgodne z ustawą,a to z § 3 pragmatyki kolejowej i rozporządzenia wykonawczego Min. Komunikacji z 12 stycznia 1933.

Orzeczenie to ma zasadnicze znaczenie, ponieważ do wysługi emerytalnej należy doliczać nie tylko służbę wojskową polską, ale i służbę przy wojskowych formacjach polskich przedwojennych, a to przy wojskowych drużynach sokolich, przy POW. i t. d., a Dyrekcje Kolejowe, mimo, że przepisy te są im niewątpliwie znane nie zaliczają służby wojskowej, względnie służby przy wojskowych formacjach polskich przedwojennych — do wysługi emerytalnej. W niniejszym wypadku wobec nie zaliczenia powodowi służby wojskowej, chociażby nawet pojedyńczo, pozbawiono w ten sposób powoda zaopatrzenia emerytalnego, chociaż nabycie tego prawa wynikało jasno z ustawy.

Jak przyjmowane będą fototelegramy

W związku z zainstalowaniem specjalnej aparatury do przesyłania fotografji drogą radjową, w Urzędzie Telekomunikacyjnym przy Nowogrodzkiej, ustalono warunki wysyłania depesz nowego typy.

Fototelegramami można przesyłać pismo, druki, rysunki, fotografje i wszelkiego rodzaju obrazy. Wymagany jest format prostokąta. Pożądane będzie nadawanie obrazów czarnych na białem tle. Poczta nie odowiada za jakość i trwałość fototelegramów. Fototelegramy będą przyjmowane we wszystkich urzędach w Polsce, które z kolei przekazywać je będą centrali telekomunikacyjnej przy ul. Nowogrodzkiej. Fototelegramy nadsyłane z zagranicy do adresatów zamieszkałych w Polsce doręczać się będzie podobnie, jak depesze.

Za udział w demonstracji

Sąd okręgowy w Poznaniu rozpatrywał sprawę demonstracji ulicznych bezrobotnych w kwietniu.

Sąd skazał jednego z oskarżonych na 8 mies. więzienia za nawoływanie tłumu do stawiania czynnego oporu policji, drugiego zaś na 6 miesięcy więzienia za udział w tych demonstracjach. (PAT.).

Sprawa warsz. kolejek dojazdowych

PAT komunikuje:

Przez trzy ostatnie dni bawił w Warszawie p. Gaston Ithier, wiceprezes towarzystwa generalnego przedsiębiorstw elektrycznych i przemysłowych w Brukseli, jako przedstawiciel kapitału belgijskiego zaangażowanego w towarzystwie kolejek dojazdowych w Warszawie. Jak wiadomo, spór m. Warszawy z kolejkami ciągnął się przez szereg lat i gmina wygrała ostatecznie proces we wszystkich instancjach sądowych, co do eksmisji kolejek z granic miasta. Niezależnie jednak od wyroku sądowego, osiągnięte zostało obopólne całkowite porozumienie, zarówno co do likwidacji stanu dotychczasowego, jak i przyszłej współpracy.

Pozbawianie debitu

Agencja PID dowiaduje się, iż decyzją M. S. Wew. odebrany został debit w Polsce dziennikowi litewskiemu „Lietavos Aidas" i litewskim czasopismom, ukazującym się w Kownie „Ulininko Patarejas", „Tutos Mokykla" i „Akademikas".

Dziennik „Lietuvos Aidas" stanowi organ oficjalny Rządu litewskiego i miał w Warszawie swego specjalnego korespondenta p. Gustajnisa.

Odebranie debitu nastąpiło, jak komunikują, spowodu napaści tych pism na Państwo Polskie.

Kłajpeda

Centralą szpiegowską hitlerowców

Krążące od dłuższego czasu na Litwie pogłoski, że Kłajpeda stała się centralą szpiegowską „Trzeciej" Rzeszy, znalazły potwierdzenie po aresztowaniu kierownika od działu telegraficznego w kłajpedzkim urzędzie pocztowym, Spickeraitisa. Zmyliwszy czujność straży, Spickeraitis zdołał zbiec oknem z aresztu śledczego. Obecnie przebywa on na stanowisku urzędowem w Królewcu.

Po ucieczce głównego szpiega władze litewskie wpadły na trop całej szajki szpiegowskiej. Śledztwo wykazało, że centralą tej szajki, pracującej z polecenia i na rzecz władz niemieckich, była istotnie Kłajpeda. Siedzibą akcji szpiegowskiej były nietylko biura urzędu pocztowo - telegraficznego w Kłajpedzie, ale także biura kłajpedzkiej autonomicznej policji krajowej.

Miejscem, w którem gromadzono wszystkie wiadomości przeznaczone do wysyłki do Niemiec, był urząd pocztowy. Wiadomości przekazywano przez krótkofalową stację nadawczą, pracującą w ścisłym kontakcie z urzędami telegraficznemi w Prusach Wschodnich. W gmachu magistratu Kłajpedy zbiegały się nici szpiegowskie z całej Litwy. Na czele służby szpiegowskiej stał tu wyższy urzędnik magistratu Stollger, któremu również udało się w porę zbiec zagranicę do Niemiec.

Urzędniczka magistratu nazwiskiem Grapp, pełniła służbę techniczną wywiadu. Przyjmowała ona zgłaszających się agentów, którzy mieli polecenie, aby w miarę możności nie składali raportów pisemnych, lecz aby dyktowali informacje urzędniczce, która stenografowała je natychmiast, przepisywała na maszynie i rozsyłała w kopertach do rąk kilku przełożonych w służbie wywiadowczej.

Współpracownikami Stollgera byli przeważnie Niemcy, zwolnieni ze służby samorządowej na obszarze Kłajedy. Z polecenia kierowników służby wywiadowczej starano się również o zwerbowanie agentów z pośród urzędników państwowych narodowości litewskiej.

Przekazywanie wiadomości drogą radjową do Niemiec było obowiązkiem urzędnika - telegrafisty, Boehnkego, który pracował przedewszystkiem ze stacją odbiorczą w Królewcu.

Wśród agentów wywiadu niemieckiego znajdowali się wyżsi urzędnicy celni kraju kłajpedzkiego oraz niektórzy urzędnicy policji krajowej. Skompromitowany asystent krajowej policji kryminalnej, Surau, zdołał zbiec do Niemiec. Obok gromadzenia wiadomości politycznych i gospodarczych, które stanowiły tajemnicę państwową, zadaniem agentów było wydobywanie tajnych dokumentów państwa litewskiego. Robota szpiegowska finansowana była z Niemiec. Środki pieniężne płynęły ze źródeł oficjalnych niemieckich, gdyż, jak zostało stwierdzone, urzędnik niemieckiego konsulatu generalnego w Kłajpedzie przynosił do gmachu magistratu co miesiąc 15.000 litów, wypłacając je na ręce Stollgera i Heydecka. Władze litewskie aresztowały w związku z aferą szpiegowską przeszło 1000 osób, z których 17 przyznało się do działalności szpiegowskiej na rzecz Niemiec.

(Press).

Kongres socjalistów norweskich

W tych dniach odbył się w Oslo kongres socjalistów norweskich.

Kongres zsolidaryzował się z polityką Rządu.

Kongres odrzucił propozycję komunistów co do wspólnej akcji wyborczej (w Norwegji odbędą się w r. b. wybory do Stortingu, t. j. sejmu), wezwał natomiast członków partji komunistycznej do zrealizowania jedności robotniczej drogą zjednoczenia ruchu robotniczego w partji socjalistycznej.

Kongres uchwalił program wyborczy, opiewający, że jeśli partja socjalistyczna zdobędzie większość w wyborach; to w przeciągu 3 lat — tyle trwa kadencja sejmu norweskiego — zobowiązuje się dostarczyć wszystkim pracy produktywnej i odpowiednio wynagradzanej. Partja zapewni też należyty rozwój gospodarczy kraju pod kontrolą Rządu.

Po upływie „trzylatki" wybory rozstrzygną, czy Rząd spełnił swe przyrzeczenia i czy już czas na reformy w duchu socjalistycznym.

Zajście na granicy

polsko-litewskiej

Dowódca strażnicy KOP. Burniszki otrzymał informacje, że jeden z policjantów litewskiej policji granicznej przekracza stale granicę i utrzymuje kontakt z mieszkańcami wsi Stankuny. Naskutek tej informacji dowódca strażnicy polecił w dn. 28 maja obserwować miejsce przekraczania granicy przez policjanta litewskiego i ewentualnie ująć go. O godz. 14-ej tegoż dnia kapral KOP. zauważył policjanta litewskiego, zmierzającego z terenu polskiego w kierunku granicy. Kapral usiłował zatrzymać go w odległości około 60 kroków od granicy dwukrotnym okrzykiem „stój". Na pierwszy okrzyk kaprala policjant litewski skierował do niego wyjęty z kieszeni rewolwer, wobec czego kapral w obronie własnej oddał strzał. Jednocześnie wystrzelił policjant litewski, jednak chybił i rzucił się do ucieczki w kierunku granicy. Wówczas kapral KOP. oddał drugi strzał do uciekającego. Strzał był celny, mimo to jednak policjant zdołał przekroczyć granicę i tam dopiero upadł, co widząc kapral KOP. przerzucił rannemu swój opatrunek.

Władze miejscowe przeprowadziły w tej sprawie szczegółowe dochodzenie, które ustaliło, że zraniony policjant litewski bywał już uprzednio na terenie Polski.

W związku z powyżej opisanym jaskrawem naruszeniem granicy państwowej starosta powiatowy w Suwałkach skierował pisemny protest do władz litewskich. (PAT.).

Nie sypia od 9 lat

Donoszą z Montevideo, że przyjechał tam z Brazylji pewien młodzieniec, który twierdzi, że od lat dziewięciu zupełnie nie sypia. Na dowód przedstawił świadectwa lekarskie, stwierdzające, że bezsenność, na którą cierpi, nastąpiła wskutek rany, zadanej mu zatrutą strzałą przez indjan w puszczach brazylijskich. Wypadkiem zainteresowały się urugwajskie sfery lekarskie.

Za gruba dla Ameryki!

Władze Stanów Zjednoczonych odmówiły prawa pobytu pewnej obywatelce angielskiej, nauczycielce przyrody, zaangażowanej do jednej z amerykańskich szkół średnich, Ms. Lee. Motywy tej decyzji są, nawet jak na stosunki amerykańskie, dość niezwykłe. W uzasadnieniu odmowy zaznaczono mianowicie, że Ms. Nora Lee jest za tęga. Kobieta w jej wieku powinna ważyć najwyżej 60 kg., podczas gdy Ms. Lee waży 90. Tusza jej może stać się przeszkodą w uzyskaniu posady, wobec czego Ms. Lee mogłaby łatwo stać się ciężarem dla skarbu państwa, do czego w obecnej sytuacji w żaden sposób dopuścić nie wolno.

Wiadomości Sportowe

Hippika

OTWARCIE MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW KONNYCH w WARSZAWIE. W sobotę nastąpiło oficjalne otwarcie międzynarodowych zawodów konnych na torze hippicznym w Łazienkach. Zawody wywołały w roku bieżącym ze względu na bardzo silną konkurencję i wielką ilość ekip zagranicznych bardzo duże zainteresowanie i zgromadziły przeszło 5 tysięcy widzów.

Konkurs otwarcia rozegrany był w trzech serjach, przyczem ze względu na dużą ilość zapisanych koni, druga serja została rozegrana w godzinach rannych.

W pierwszej serji pierwsze miejsce zdobył por. Zahei (Rumunja) na koniu Troitza, 2) rtm. Rojcewicz (Polska) na Arlekinie IV, 3) rtm. Brandt (Niemcy) na Ebro.

W serji drugiej zwyciężył rtm. Kulesza (Polska) na Abdel Krimie, 2) rtm. Brandt (Niemcy) na Alchimist, 3) por. Gutowski (Polska) na Traviacie.

W trzeciej serji dla pań i jeźdźców cywilnych na pierwszem miejscu sklasyfikował się p. Strzeszewski (Polska, na Gwadzie, 2) Chodkiewiczówna (Polska) na Nicponiu, 3) von Opel (Niemcy) na Arnim.

Piłka nożna

ZWYCIĘSTWO WĘGIERSKICH PIŁKARZY W POZNANIU. W sobotę odbył się w Poznaniu międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy węgierską drużyną „Bocskay" z Budapesztu a poznańską Wartą. Zwyciężyli Węgry w stosunku 3:2 (0:0).

WARSZAWA BIJE REPREZENTACJĘ ZWIĄZKU MAKABI 4:2. W sobotę odbył się w Warszawie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Warszawy a Związkiem Makabi w Polsce. Zwyciężyła Warszawa 4:2 (2:1).

Sport sowiecki

POTĘGA SPORTU SOWIECKIEGO. Na dzień 1 stycznia 1936 r. statystyka wykazywała w Sowietach 9 miljonów czynych sportowców, a w tej liczbie 2 miljony kobiet i około miljona dzieci.

Przeprowadzona specjalnie ankieta wykazała, że przemysłowe centra ZSSR objęły sportem w 47 proc. młodzież robotniczą. W całym Związku sowieckim specjalny egzamin sportowy złożyło około 4 miljonów osób, w tej liczbie 300 tys. członków kołchozów.

W roku 1935 Sowiety posiadały 4550 stadjonów i terenów sportowych, 800 basenów pływackich, 200 domów sportowych i 2300 sal sportowych.

15.000 ZAWODNIKÓW NA STARCIE. W ubiegłą sobotę na hipodromie moskiewskiem odbył się wiosenny bieg naprzełaj, w którym startowała imponująca liczba 15.000 zawodników.

W konkurencji męskiej na 5000 mtr. zwyciężył Znamenskyj w czasie 15:36,8 sek.

W konkurencji pań na 1000 mtr. pierwsze miejsce zajęła Sobolewa w czasie 3:11,2 sek.

STRZELECTWO SOWIECKIE W CYFRACH. 900.000 strzelców sowieckich, wyszkolonych przez Ossoawiachim zdobyło odznakę „Strzelca Woroszyłowa" 1-go stopnia.

20.000 strzelców 2-go stopnia opanowało umiejętność strzelania nie tylko na strzelnicy, ale i w warunkach „bojowych" z karabinu wojskowego.

10.000 strzelców sowieckich uzyskało stopień „mistrza", osiągając odpowiednie minima w strzelaniu z karabinu wojskowego, pistoletu i karabinka b. z.

1000 snajperów czyli strzelców wyborowych posiada obecnie Ossoawiachim.

Na 1 stycznia 1936 r. Ossoawiachim posiadał: 38 klubów strzeleckich, 4000 strzelnic na 50 metrów i 1.500 na 25. Strzelnic polowych — 200 oraz 11 szkół snajperskich, 2 szkoły czołowych snajperów i 20 szkół dla instruktorów strzelectwa.

WSPANIAŁY WYNIK SOWIECKIEGO PŁYWAKA. Znany pływak sowiecki, Bojczenko, uzyskał fenomenalny wynik na 100 m. stylem klasycznym, a mianowicie 1:06,8 sek.

Wynik ten lepszy jest o pełne 4 sekundy od oficjalnego rekordu świata, należącego do Amerykanina Higginsa (1:10:8).

Woli być pisarzem hipotecznym

B. minister Czesław Michałowski złożył mandat senatora w związku z objęciem stanowiska pisarza hipotecznego. (PAT.).

Nie będzie zmian

Ministerjum skarbu komunikuje w związku z pojawiającemi się notatkami, że żadne zmiany na stanowiskach podsekretarzy stanu w min. skarbu nie są zamierzone.

(PAT)

Strajk w Czarnej Wsi

(Wobec niecierpliwości Dyr. La... Państwowych — strajk w Czarnej Wsi trwa nadal.

Strajk ten czynniki miejscowe starały się za wszelką cenę złamać, co im częściowo się udało, gdyż dnia 27 ub. m. tartak został uruchomiony i do pracy przystąpiło przeszło 100 osób. Natomiast dnia 28 ub. m. strajkujący, w liczbie od 300 do 400 osób, położyli się na placu przed tartakiem i rozpoczęli głodówkę. W rezultacie ci, którzy już pracowali z wyjątkiem kilkunastu porzucili również pracę i rozpoczęli głodówkę.)

Strajkujący przy głodowaniu odmawiali nawet przyjęcia ciepłej wody, leżąc w dzień i w nocy bez żadnych posłań na trawie, w zimnie i deszczu. Skutkiem tego 35 osobom udzielono pomocy lekarskiej. Rodziny strajkujących: kobiety i dzieci, również zaczęły obozować przed posterunkiem.

Dnia 29 ub. m. starosta powiatowy wezwał strajkujących do opuszczenia placu i przerwania głodówki, strajkujący oświadczyli, że będą leżeć do czasu załatwienia ich postulatów. Na postawiony przez starostę zarzut, że „nakręciła ich komuna do takich czynów", strajkujący kategorycznie temu zaprzeczyli. Po wizycie starosty dyrektor Ubezpieczalni Społecznej odmówił strajkującym pomocy lekarskiej (!).

Strajkujący oświadczyli staroście, że przerwą głodówkę, o ile nie będzie gwizdków, t. j. prób uruchomienia tartaku przy pomocy łamistrajków.

Dnia 30 ub. m. przedstawiciele K. O. Z. Z. interwenjowali w województwie, gdzie odbyła się przedwstępna konferencja przy udziale Naczelnika Wydz. Społ.-Pol., Baja, i jego zastępcy Krakowiaka, oraz Inspektora Lasów Państw. Wolskiego i starosty pow. Na konferencji ustalono termin odbycia konferencji w sprawie zatargu na wtorek, czalni Społecznej omówił strajkudnia 2 b. m.

W sobotę o godz. 19, gdy zakomunikowano o tem strajkującym, postanowili oni głodówkę przerwać.

Proces o zajścia w Przytyku

W dniu wczorajszym rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Radomiu proces o zajścia antysemickie w Przytyku.

Oskarżonych jest 56 osób, w tem 13 Żydów i 43 chłopów z okolicznych wiosek. Świadków jest czterystu, w tem 120 powołanych przez prokuratora. Jako obrońcy oskarżonych chłopów występują m. in. adwokaci: Borzęcki, Stypułkowski Rościszewski, Jodzewicz z Warszawy i Kowalski z Łodzi. Obrońcami Żydów są adwokaci: Berenson i Ettinger.

Jak wiadomo, zajścia wynikły na tle agitacji antysemickiej Stronnictwa Narodowego.

Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie. Na proces przybyło wielu dziennikarzy ze wszystkich stron kraju, a także z zagranicy.

Z Przemyśla

Zwycięski strajk w „Minerwie"

Po czterotygodniowym strajku „polskim" robotników fabryki „Minerwa" została zawarta umowa zbiorowa, oznaczająca zwycięstwo strajkujących robotników. Właściciel fabryki uznał Związek zawodowy metalowców, jako przedstawicielstwo robotników, pracujących w fabryce „uznał mężów zaufania robotników, zobowiązał się przestrzegać 8-godzinnego dnia pracy i ustawy o urlopach. Stawki prac robotniczych zostały podwyższone od 10—33 proc, z tem, że większą podwyżkę prac uzyskali robotnicy, którzy dotychczas byli płatni najniżej. Po podpisaniu umowy zbiorowej udała się strajkująca załoga gremjalnie na zgromadzenie do Domu Robotniczego, po złożeniu szczegółowego sprawozdania przez delegatów, wyrazili robotnicy jednomyślnie podzię kowanie Radzie klas. zw. zawod. i zw. zaw. Metalowców za pomoc w przeprowadzeniu strajku.

Robotnicy „Minerwy" wykazali przez cały czas strajku niezwykłą solidarność. Dzięki zdecydowanemu stanowisku i poparciu całej klasy robotniczej Przemyśla przełamali opór fabrykanta i odnieśli zwycięstwo.

Walka robotników tartacznych

W ub. tygodniu zastrajkowali robotnicy, zatrudnieni w tartaku p. Bystrzyckiego. Robotnicy, którzy pracowali 9 godzin dziennie i byli bardzo kiepsko wynagradzani, żądali podwyżki płac i zmiany warunków pracy.

Po trzydniowym strajku okupacyjnym została zawarta umowa zbiorowa, na podstawie której robotnicy uzyskali 30% podwyżkę płac. Przedsiębiorca zobowiązał się również stosować przepisy ustawowe o 8-godzinnym dniu pracy i urlopach robotniczych.

Dzięki solidarnej akcji odnieśli robotnicy zupełne zwycięstwo.

Akcja robotników piekarskich

Związek zawodowy robotników piekarskich prowadzi ostatnio energiczną akcję przeciwko naruszeniu przez pracodawców niedzielnego odpoczynku i zatrudnieniu nisko płatnych parobków w miejsce robotników kwalifikowanych.

Na skutek niezatrudnienia w kilku piekarniach sił fachowych i powierzanie wymagającej największej czystości pracy przy wypieku parobkom, nie przestrzegającym tej czystości, cierpią niestychanie stosunki zdrowotne.

Parobcy, którzy zajmują miejsca kwalifikowanych robotników, pracują po 16—18 godzin dziennie ,nie wyłączając niedziel i świąt.

Czynniki odpowiednie powinny przez energiczne wkroczenie położyć kres tym stosunkom.

Zajście w lokalu Funduszu Pracy

Aczkolwiek z końcem maja powinne roboty publiczne już być w pełnym toku, znikoma jednak ilość bezrobotnych znalazła zatrudnienie.

W Przemyślu zaledwie 16% bez robotnych otrzymało pracę a przeszło 1000 bezrobotnych, nie licząc tych, którzy nie zarejestrowani, tułają się po ulicach i szukają pracy.

Nędza i rozgoryczenie tych ludzi doprowadziły ostatnio do burzliwego zajścia w lokalu ekspozytury Funduszu Pracy. Kiedy grupy młodych bezrobotnych nie przyjęto do pracy, a wysłana do prezydenta miasta delegacja powróciła z niczem, kilku bezrobotnych powaliło biurko i wybiło szyby w biurze Funduszu Pracy.

Robotnicy zatrudnieni przez Fundusz Pracy podlegają ubezpieczeniu

W tych dniach ukazało się zarządzenie Ministra Opieki Społecznej, rozszerzające zakres obowiązków zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia na ogół robotników zatrudnionych przy robotach prowadzonych przy pomocy finansowej Funduszu Pracy. Dotychczas zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia podlegali jedynie robotnicy, zatrudnieni przy robotach prowadzonych w całości lub w przeważającej części z pożyczek Funduszu Pracy. Nie podlegali natomiast temu obowiązkowi robotnicy, pracujący na robotach prowadzonych z kredytów specjalnych. Obecnie podlegać będą ubezpieczeniu wszyscy robotnicy pracujący przy robotach finansowanych w ten czy inny sposób przez Fundusz Pracy.

Zarządzenie to otrzymało moc obowiązującą wstecz, a mianowicie od 1. kwietnia b. r., gdyż od tego czasu już przewidziane jest korzystanie z zasiłku większości robotników, zatrudnionych na robotach publicznych.

Tragiczny wypadek na lotnisku w Krośnie

Dn. 1 b. m. o godz. 9 rano, w chwili przylotu do Krosna samolotów ze Lwowa, student politechniki lwowskiej, Rajski, pilotujący awionetkę Aeroklubu Lwowskiego, w chwili lądowania nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności wjechał na stolik jury.

Skutki zderzenia były tragiczne. Śmigło aparatu uderzyło powiatowego prezesa L. O. P. P. ,em. radcę mier. inż. Kazimierza Pirgo, urywając mu prawą rękę. Nieszczęśliwy doznał ponadto szeregu ciężkich kontuzyj i krwotoku wewnętrznego.

Z pomocą ofierze wypadku pospieszyło znajdujące się na miejscu pogotowie lekarskie. Umierającego inż. Pirgo przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Mimowolny sprawca tragicznego wypadku, pil. Rajski, tłumaczy się tem, że w ostatnim momencie podczas lądowania zajechały mu drogę dwa inne aparaty. Nie chcąc doprowadzić do zderzenia się, skręcił i wpadł w ten sposób na posterunek sędziowski.

Cudem można nazwać fakt, że wypadek pociągnął za sobą tylko jedną ofiarę. Obecni przy stoliku członkowie komisji sędziowskiej częściowo zdołali w porę uskoczyć, a częściowo padli na ziemię i w ten sposób ocaleli.

Zabójstwo wachmistrza

Dnia 1 b. m. w Mińsku Mazowieckim został zastrzelony wachmistrz 6 p. ul. Jan Bujak. Sprawcą zabójstwa okazał się Judka Lejb Chaskielewicz, mieszkaniec Kałuszyna. Zabójstwo nastąpiło na tle stosunków osobistych. Zabójcę aresztowano. Śledztwo prowadzą władze sądowe. (PAT).

Oczywiście, dopóki trwa śledztwo nie sposób sprawy omawiać; tembardziej jest rzeczą wręcz bezprzykładną z zatargu osobistego robić kwestję polityczną czy narodowo - wyznaniowej walki.

Wiadomości z całej Polski

DWA WYPADKI KOLEJOWE

Pociąg osobowy, zdążający do Lwowa na 35 km. najechał na przechodzącego torem 24-letniego Janka Fenricha, zam. w Żółkwi. Fenrich uderzony w tył głowy, poniósł śmierć na miejscu.

Inny wypadek wydarzył się na dworcu kolejowym w Nisku, gdzie na stopień wagonu podczas ruchu pociągu wskoczył 6-letni Jan Wiercigroch. Chłopiec poślizgnął się i upadając pod koła, doznał zmiażdżenia jednej ręki oraz obcięcia palców u drugiej. Wiercigrocha przewieziono do szpitala w Przemyślu.

SAMOBÓJSTWO ŻOŁNIERZA

Pod pociąg jadący z Wilna do Nowej Wilejki rzucił się kanonier Aleksander Hermanowicz z Nowej Wilejki. Z pod lokomotywy wydobyto desperata z obciętymi nogami. Nieszczęśliwy w drodze do szpitala zmarł.

ZABÓJSTWO Z ZEMSTY

W Siekierkach pod Warszawą jechał konno 19-letni Stanisław Piasecki. W pewnej chwili Piasecki został napadnięty przez dwóch mieszkańców tej wsi Feliksa Ostrowskiego i Franciszka Wasilewskiego. — Pierwszy przytrzymał konia za uzdę, a drugi strzelił z rewolweru do Piaseckiego i zabił go na miejscu. Jak się okazało, Wasilewski dokonał zabójstwa z zemsty.

Z ZEMSTY UTOPIŁA 10-LETNIĄ SIOSTRĘ NARZECZONEGO.

W Borysławiu popełniona została ohydna zbrodnia. Przed kilku dniami wyszła z domu do szkoły 10-letnia uczenica, Katarzyna Jarenko. Gdy dziewczyna do wieczora nie wróciła do domu, ojciec rozpoczął poszukiwania, które jednak nie dały rezultatu.

Wkońcu ustalono, że Katarzyna Jarenko, utopiona została przez 23-letnią Ludwikę Mraczkowską. Mraczkowska była zaręczona z bratem Jarenkówny, Władysławem. Rodzina narzeczonego przeciwnika była jednak małżeństwu jego z Mraczkowską. Na tem tle dochodziło ostatnio do sprzeczek pomiędzy narzeczonymi. W trakcie ostatniej kłótni Mraczkowska, oświadczyła narzeczonemu, iż zemści się na jego rodzinie.

Groźbę swą zrealizowała. W podstępny sposób zwabiła dziewczynę na przechadzkę i zaprowadziwszy ją w stronę rzeki popchnęła w jej nurty. Zbrodniarka w trakcie dochodzeń przyznała się do popełnienia zbrodni; została ona osadzona w więzieniu.

WPADŁ DO DZIKIEGO SZYBU.

Na polach w Małej Dąbrówce, przy ul. Siemianowickiej, wpadł do dzikiego szybiku, na głębokości 5 metrów, 10-letni Jan Krawczyk, doznając lżejszych okaleczeń ciała.

UDAREMNIENIE ZABÓJSTWA I SAMOBÓJSTWA.

Zatrzymano Bernarda Dombka, lat 28, zam. w Kochłowicach, który usiłował tego dnia nożem pozbawić życia żonę swą Serafinę i 3-letnie dziecko, a następnie sam zamierzał popełnić samobójstwo.

KOŚCIÓŁ SPALIŁ SIĘ OD PIORUNA.

W osadzie Dubin, w pow. rawickim, spalił się od uderzenia pioruna kościół parafjalny.

Kościół zbudowany był z drzewa, pochodził z 16-go wieku i był najstarszym zabytkiem kościelnym w południowej części województwa poznańskiego.

GROŹNY POŻAR.

W Chodaczkowie Wielkim pow. tarnopolskiego wybuchł groźny pożar w zagrodzie wieśniaka Tomasza Derenia. Pożar spowodu silnego wiatru i suszy rozszerzył się i pochłonął 22 sąsiednich zagród. Przyczyną jego było zapalenie się sadzy. Szkody wynoszą około 60 tys. złotych.

Pożar zlokalizowano po intensywnej akcji 12 straży pożarnych z okolicznych wsi.

P. C. WODEHOUSE. 51)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Gorzkie wyrzuty sumienia owładnęły lordem Tilbury, gdy w zadumie szedł przez senne od upału posiadłości Blandings. Widział teraz, jaki popełnił błąd, robiąc ten dumny, obrażony gest wobec czcigodnego Galahada. Gdyby tylko dobrze zagrał swoje karty, gdyby odniósł się do tego z uśmiechem, przyjął zaproszenie na obiad — i w dalszym ciągu grał sprytnie, to niewątpliwie przed upływem nocy zaproponowanoby mu, aby zabrał swoje rzeczy z „Emsworth Arms" i zatrzymał się na zamku. A wtedy...

Ze wszystkich smutnych słów, jakie zna mowa czy pióro, najsmutniejsze są: „Mogłoby być"... Jęcząc w duszy, lord Tilbury szedł dalej. I nagle — gdy tak szedł — nozdrza jego poczuły ten jedyny na świecie zapach, który mógł odwrócić jego myśli od tego, co na nich ciążyło.

Poczuł... świnię.

Ludziom, znającym tylko pobieżnie Jerzego, wicehrabiego Tilbury i Clarence'a, lorda Emswortha, wydawać by się mogło dziwne, że mają oni chociaż by jedno wspólne zamiłowanie. Dusze obu — możnaby powiedzieć — oddalone były od siebie, jak dwa bieguny. A jednak ten zdumiewający fakt był prawdą. Chociaż temperamenty ich różniły się tak bardzo pod wszystkiemi innemi względami, obaj byli chorzy na punkcie świń. W swej małej posiadłości w Buckinghamshire, dokąd lord Tilbury wyjeżdżał dla nabrania sił na week-endy, chodował on świnie. Nietylko chodował świnie, ale je kochał i chlubił się niemi. I wszystko, co miało jakikolwiek związek ze świniami, jak krząkanie, porykiwanie, albo — jak w tym wypadku — zapach, znajdowało w nim niezwłoczny oddźwięk.

Teraz więc otrząsnął się ze swych dumań i wrócił do rzeczywistości, zorjentowawszy się, że jego bezcelowa wędrówka doprowadziła go do miejsca, skąd tylko jeden rzut obierzyn kartofli dzielił go od przyzwoicie urządzonego chlewu.

A w chlewie tym stała świnia takiego gatunku, jakiego Tilbury nie widział jeszcze nigdy.

Popołudnie — jak powiedzieliśmy już — było parne. Niesamowity mrok — niby przedwczesny zmierzch — spowił ziemię. Ale trzeba było czegoś więcej, aniżeli niezbyt dobrego światła — aby ukryć „Monarchinię". Blask słońca uwypukliłby może bardziej jej bujne kształty, ale nawet w tym szarym mroku robiła dostatecznie imponujące wrażenie, aby przyciągnąć do siebie lorda Tilbury ,jakgdyby lassem. Śpiesznie pobiegł naprzód i stanął, patrząc i wstrzymując oddech.

Jego pierwotną reakcją na ten widok było uczucie chorobliwej zazdrości; uczucie straszne, bolesnej pożądliwości. Taki efekt wywierało zawsze na wielbicieli świń zobaczenie poraz pierwszy „Monarchini z Blandings". Przychodzili—widzieli—zdumiewali się — i odchodzili nieszczęśliwi, niezadowoleni, aby zawsze już potem iść przez życie w otumanieniu,—tęskniąc nie wiadomo za czem, jak ludzie, którzy we śnie zaznali pocałunku bogini. Aż do tej chwili lord Tilbury uważał swego własnego „Dużego chłopca" z Buckingham za dużą świnię. Teraz poczuł z bólem, że obrazą dla tego oto wspaniałego zwierzęcia byłoby chociażby tylko myślenie w jego obecności o „Dużym chłopcu" z Buckingham.

„Monarchini", po jednem krótkiem, ale uprzejmem spojrzeniu na przybysza, wróciła do sprawy, która absorbowała ją w chwili, gdy zjawił się lord Tilbury. Przycisnęła nos do najniższego szczebla przy chlewie i zasapała tęsknie. Lord Tilbury, spojrzawszy nadół, zobaczył, że część jej południowego posiłku, w postaci apetycznego kartofla, odłączyła się od całej porcji i wysunęła za przegrodę. To właśnie było powodem rozpaczy i smętnej zadumy właścicielki srebrnego medala. Tak jak wszystkie nagrodzone świnie ,które traktują swoją karjerę poważnie — Monarchini z Blandings za nic nie chciałaby stracić czegokolwiek, co mogłoby zostać zjedzone i zamienione w konkretne ciało.

Miłujące świnie serce lorda Tilbury ogarnęło wzruszenie. Opuściła go zazdrość, uniesiona na fali szlachetniejszego uczucia. Wszystko, co było w nim najlepszego i najbardziej humanitarnego, wydostało się na powierzchnię. Z sympatją mlasnął językiem. Tusza jego sprawiała, iż schylanie nie było dla niego rzeczą przyjemną ,ale tym razem nie zawahał się. Za cenę chwilowego uczucia duszności podniósł kartofel. I już miał go wrzucić do podniesionej gęby „Monarchini", gdy nagle nastąpiła zdumiewająca przeszkoda.

KRONIKA KRAKOWSKA

Heca korporantów endeckich

Korporanci endeccy prowokują klasę robotniczą. W ubiegłym tygodniu po odczycie prof. Folkierskiego grupa akademików endeckich ruszyła pochodem przez miasto, wznosząc okrzyki antysemickie i antyrobotnicze. Policja przepuściła pochód aż pod pomnik grunwaldzki, gdzie po przemowie niach rozwiązano demonstrację.

Wybrykom niedowarzonych młodzieńców endeckich należy wreszcie położyć kres. Klasa robotnicza nie pozwoli na takie prowokacje i da należytą nauczkę tym polskim hitlerowcom.

Rozwiązanie umowy z dyrektorami „Żeglugi Polskiej"

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady nadzorczej firmy „Żegluga Polska", na którem w toku obrad stwierdzono ciężki stan finansowy firmy, w związku z czem postanowiono rozwiązać umowy z oboma dyrektorami: Broczynerem i Sołtysem.

Z miasta

„REFORMA SEKSUALNA W ŚWIETLE PRASY WSPÓŁCZESNEJ".

W środę, dn. 3 czerwca, o godz. 19-tej, odbędzie się staraniem Tow. Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów przy ul. Dunajewskiego L. 7, wieczór dyskusyjny p. t.: „Reforma seksualna w świetle prasy współczesnej". Udział biorą: red. Ludwik Szczepański, dr. Józef Kirschner, dr. Mieczysław Steinbach, red. Ludwik Tomanek. Goście mile widziani.

CHOROBY ZAKAŹNE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono od dnia 24.V 1936 r. do dnia 30.V 1936 r. następujące choroby zakaźne: błonica 4, płonica 7, nagminne zapalenie opon mózgowych 1, odra 7, róża 5, krztusiec 2, mumps 1.

WSTRZYMANIE RUCHU NA MOŚCIE.

W ostatnim tygodniu został zamkniety dla ruchu tak kołowego, jak i pieszego, most drewniany na Wiśle w ul. Mostowej z powodu nadgnicia i rozluźnienia się jednego węzła głównej belki kratowej. Belka ta została doraźnie podstemplowana, by zapobiedz dalszemu rozluźnieniu się konstrukcji, a obecnie przeprowadza się badania innych węzłów głównych belek, celem stwierdzenia ich stanu. O ile okaże się, że stan tych belek jest jeszcze odpowiedni, będzie przeprowadzona naprawa uszkodzonego przęsła i ruch wyłącznie pieszy zostanie zpowrotem otwarty, w przeciwnym razie most musiałby być całkowicie unieruchomiony. Przedtem jednak dla zadecydowania w tej sprawie powołana będzie specjalna komisja Zarządu Miejskiego.

Obecny most drewniany został zbudowany w 1925 roku, jako prowizorjum objazdowe, na czas budowy mostu im. Marszałka Piłsudskiego w ul. Krakowskiej i miał istnieć tylko około 3 lat.

Podziękowanie

Za serdeczną a bezinteresowną opiekę lekarską i całkowite wyleczenie mnie ze skutków ciężkiego porażenia prądem, składam dr. Zenonowi Drohockiemu wyrazy szczerego podziękowania.

Bruno Pisula.

Sprawy gospodarcze miasta

Dn. 28 maja 1936 r. odbyło się na Ratuszu Krakowskim posiedzenie Komisji Gospod. Rady miejskiej.

Na posiedzeniu tem uchwalono sprzedaż parceli gm. w dz. XI na cele budowy domu mieszkalnego, oraz kupno gruntów w dz. XI, XIII i XXI, a to na cele urządzenia ulicy Płaszowskiej i Zielnej.

Następnie uchwalono wnioski Wydz. Budowlanego w sprawie przełożenia kosztów urządzenia ulic: Bronowickiej, Józefitów i części ulicy Wybickiego, oraz ulicy na gruntach między ulicą Kalwaryjską i Konopnickiej.

Poza tem Komisja przerabiała zarzuty wniesione odnośnie planów zabudowania gruntów, położonych między ulicami: Karmelicką, Siemiradzkiego, Sobieskiego i Kremerowską, oraz wnioski odnośnie zarzutów, wniesionych przeciw planowi zabudowania gruntu między ulicami Jul. Lea, Chocimską, Czarnowiejską i Urzędniczą.

Wkońcu Komisja załatwiła kilka spraw drobniejszych.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Historje dnia

Zamykać mieszkania. Z niezamkniętego mieszkania Teofili Gajdy przy ul. Krowoderskiej L. 50 skradziono kartę zastawniczą na 3 złote, pierścionki, oraz 3 białe płaszcze szpitalne i obrus, łącznej wartości 70 zł.

Zarząd miasta okradziony. Skradziono z hali maszyn cegielni miejskiej przy ul. Gromadzkiej L. 52 — 4 pasy transmisyjne, wartości około 2.500 zł., na szkodę Zarządu miasta Krakowa.

Wezwanie Pogotowia Ratunkowego. Wezwano Pog. Rat. do restauracji Feilguta przy pl. Szczepańskim do Jana Pałusińskiego, któremu nieznany osobnik na tle porachunków osobistych zadał szklanką od piwa 3 rany cięte głowy. Przewieziono Pałusińskiego do Szpitala św. Łazarza, gdzie mu zaszyto rany, a następnie pozostawiono opiece domowej.

Ujęcie kieszonkowca. J. Roman skradł dnia 27 b. m. w Rynku Głównym, zegarek z kieszeni Olpińskiego, zam. przy ul. Zaleskiego L. 34. Poszkodowany, zauważywszy kradzież, odebrał złodziejowi zegarek, lecz Roman zdołał zbiec. Dnia 29 b. m. Roman został przez policję zatrzymany na ul. Siennej i odstawiony do Sądu Grodzkiego.

Występ złodziej - akrobatów. W niedzielę, około godz. 5-ej nad ranem, mieszkańcy ul. Świętokrzyskiej, Mazowieckiej i Alei Słowackiego zostali rozbudzeni krzykami, po których niebawem nastąpił huk wystrzału. Okazało się, że dwóch złodziei-akrobatów, korzystając z otwartego okna na drugiem piętrze, dostali się po rynnie do mieszkania Janiny Ambrożowej przy ul. Świętokrzyskiej L. 6. Schodzących z łupem, oczywiście po rynnie, zauważył przechodzący posterunkowy P. P.

Dyżury lekarzy

Dnia 3 czerwca noc:

Dr. Baranowski Włodz. — Tatarska 11.

Dr. Haas Adolf — Saarego 10,— tel. 126-02.

Dr. Kwiatkowski Stanisław, pl. Matejki 6, tel. 124-04.

Dr. Neuwelt Stanisław, Zamojskiego L. 28, tel. 124-47.

Radjo krakowskie

CZWARTEK, 4 czerwca.

6.30 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert. 12.55 — Płyty. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 Płyty. 15.30 Przegląd giełdowy. 15.45 „Wywiad". 16.00 Piosenki dla dzieci. 16.15 Koncert. 17.50 „Hygjena odżywiania dziecka w lecie". 18.00 „Poradnik wycieczkowy". — 18.10 Wiadomości z dnia.... 18.15 Płyty. 18.40 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 1900 Teatr Wyobraźni: „Znów tajemnicza fala! Przerywamy audycje!" 19.30 recit. fortep. 20.30 międzynarodowe zawody konne. 20.30 Skrzynka techniczna. — 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 — „Nasze pieśni". 21.30 Koncert kameralny. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 „Sport w miastach i miasteczkach". 22.15 Muzyka taneczna.

Na wezwanie policjanta złodzieje spowrotem po rynnie wyszli na górę i dostali się na dach. Policjant schodami dostał się również na dach, rozpoczynając pościg. Ponieważ złodzieje nie chcieli się zatrzymać, posterunkowy wystrzelił z rewolweru. Jeden złodziej zatrzymał się, drugi zaś, uciekając, dostał wielkie bernardy. Obu złodziei aresztowano. Odebrano im łup, składający się z dwóch srebrnych zegarków i innych drobiazgów, ogólnej wartości 240 zł.

Śmiertelny skok ze skały

O północy skoczył ze Skały Twardowskiego, 56-letni Józef Si.wocz, ponosząc śmierć na miejscu.

Przyczyny samobójstwa — nieznaski rodzinne.

Repertuar

NAJBLIŻSZE PREMJERY W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Najbliższą premjerą, w połowie bież. tygodnia będzie świetna komedja znakomitego pisarza węgierskiego wł. Bus-Fekete'go „Z miłości niedostatecznie" w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego, dekoracyjnem E. Zwolińskiego.

Pod kierunkiem dyr. K. Frycza odbywają się próby sztuki p. tyt.: „Tragedja o polskim scylurusie" — która ukaże się z końcem bież. tygodnia.

Z TEATRU „BAGATELA". Codziennie nowa rewja „Humor krzepi".

Co grają w kinoteatrach

ADRJA: „Biuro zaginionych osób"

APOLLO: „Hrabina Marica".

ATLANTIC: „Pod pałacem niebem Argentyny" i „Gabinet figur woskowych".

PROMIEŃ: „Kwiat Hawaju".

STELLA: „Dodek na froncie".

SZTUKA: „Kaprys pięknej pani".

ŚWIT: „Nie zapomnij o mnie".

UCIECHA: „Cały Paryż śpiewa".

WANDA: „Doktór X".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 2 — 7 czerwca 1936 roku. „Pieśń Kozaka".

KRONIKA ŚLĄSKA

Zatarg na kop. „Niemcy" przed Komisarzem Demobilizacyjnym

Pod przewodnictwem p. Komisarza Demobilizacyjnego, inż. Maska, odbyła się konferencja w sprawie przeniesienia 150 robotników kopalni „Śląsk" w Chropaczowie na kopalnię „Niemcy" w Świętochłowicach. Obie kopalnie należą do zakładów Donnersmarcka. Rada załogowa kop. „Śląsk" jeszcze na poprzedniej konferencji wysunęła, w związku z tym projektem, warunek, że przeniesienie robotników nie może pociągnąć za sobą uszczerbku w zarobkach i warunkach pracy przeniesionych robotników. Gen. dyr. zakładów Donnersmarcka, p. Buzek, wyraził zgodę na ten warunek. obecnie jednak wycofał swą poprzednią zgodę, co wywołało wśród rady zakładowej i robotników kop. „Śląsk" oburzenie.

Oprócz warunku, o którym mowa wyżej, rada zakładowa i robotnicy kop. „Śląsk" zażądali od dyrekcji zakładów Donnersmarcka pisemnej gwarancji, że uszczuplona załoga kop. „Śląsk" pracować będzie 20 dni w miesiącu, że robotnicy wysłani na turnus otrzymywać będą węgiel deputatowy oraz, że kopalnia będzie za nich opłacała składki do Kasy Chorych i że zarząd domów księcia Donnersmarcka zwolni robotników przebywających na turnusie od obowiązku płacenia czynszu mieszkalnego w okresie turnusu. Niektóre z tych żądań przedstawiciele kopalni skłonni byli uznać.

Do porozumienia na konferencji nie doszło wobec tego, że dyrekcja zakładów Donnersmarcka 150 robotników „którzy mają być przeniesieni na kop. „Niemcy", z miejsca chciała wysłać na urlop turnusowy, co pociągnęłoby za sobą poważne trudności w przyszłem ich zapośredniczeniu na kopalnię, gdyż kop. „Niemcy" położona jest na terenie innej gminy. Następna konferencja odbędzie się w czerwcu.

Z frontu pracy na Górnym Śląsku

Dyrekcja fabryki skór „Luksus" w Brzezince, w pow. rybnickim, zgłosiła do kom. dem. wniosek o zwolnienie z pracy 20 robotników. Kom. dem. odrzucił wniosek dyrekcji, wyrażając jednak zgodę na zaprowadzenie świętówek.

*

Na terenie kopalni „Szyby Jankowice" w Boguszowicach odbyła się konferencja przedstawiciel wszystkich związków zawodowych. Ponadto w konferencji wzięła udział rada zakładowa kopalni. Celem konferencji było uchwalenie energicznego protestu wobec prób unieruchomienia kop. Szyby Jankowickie. Gdyby protest nie odniósł skutku, uda się delegacja związków zawodowych do p. ministra Przemysłu i Handlu celem interwenjowania na rzecz utrzymania kopalni w ruchu.

Kop. „Dębieńsko" w Czerwionce, licząca 2240 załogi, wysyła regularnie 280 robotników na trzymiesięczny urlop turnusowy. Ostatnio udała się do Komisarza demobilizacyjnego w Katowicach Rada Zakładowa tej kopalni, prosząc p. Komisarza, by zgodził się na zmniejszenie liczby robotników, wysyłanych na turnus o 10 proc. Na zmniejszenie nie chciała się zgodzić dyrekcja kopalni. P. Komisarz — po wysłuchaniu stron — także nie uwzględnił prośby robotników. Kop. „Dębieńsko" będzie więc dalej wysyłała co trzy miesiące 28 ludzi na turnus.

Tragiczny los emigranta

Jak donoszą, w lesie koło Mysłowic znaleziono wiszące na drzewie zwłoki nieznanego mężczyzny. Osobnik ten poprzednio usiłował popełnić samobójstwo przez utopienie się w Przemszy, został jednak wydobyty przez przechodniów. Obecnie rozpoznano w zmarłym nieżyjącego Arona Rosenkrantza, emigranta żydowskiego z Niemiec, który pozostawił w Niemczech trzy domy.

Z frontu pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem

W Ząbkowicach wybuchł strajk robotników, zatrudnionych przy robotach drogowych, prowadzonych przez wydział powiatowy sejmiku będzińskiego.

Pracę porzucili również robotnicy, zatrudnieni w kamieniołomach. Robotnicy domagają się podwyżki płac, 6-godzinnego dnia pracy itp.

*

W inspektoracie pracy w Sosnowcu zwołana została konferencja pod przewodnictwem inspektora Rychłowskiego, w której udział wzięli: inż. Kostecki z ramienia sejmiku, delegaci strajkujących i sekretarz p. Stasko.

Na wstępie insp. Rychłowski oświadczył, że konferencja będzie prowadzona o ile robotnicy przerwą strajk, tembardziej że wydział powiatowy idzie na pewne ustępstwa. Robotnicy postanowili jednak nadal strajkować. Wobec tego konferencja się nie odbyła.

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja pomiędzy dyrekcją walcowni hr. Renard a przedstawicielami robotników w sprawie proponowanego przez dyrekcję nowego cennika płac.

Po kilkugodzinnych rokowaniach dyrekcja walcowni wysunęła nowe propozycje, idąc na pewne ustępstwa.

Wobec tego przedstawiciele robotników oświadczyli, że muszą się w tej sprawie porozumieć z ogółem robotników. Konferencja w tej sprawie wyznaczona została ostatecznie na przyszły piątek. Narazie pozostaje w mocy dotychczasowy cennik płac.

Zakonnica i jej siostra oskarżone o kradzież

Na wokandzie sądu okręgowego w Katowicach znalazła się ponownie sprawa sióstr Jadwigi i Walerki Kaniówien, z których pierwsza jest pielęgniarką, a druga siostrą zakonną klasztoru św. Marji w Koszęcinie. Kaniówny są oskarżone o to, że w roku 1932 w Starym Bieruniu, w pow. Pszczyńskim, wyłudziły od umysłowo upośledzonej wdowy Zofji Golowej sumę 20.000 złotych.

Golowa od wielu lat wykonywała w Bieruniu Starym praktykę akuszeryjną i dorobiła się swą pracą znacznego majątku.

W roku 1932 do Bierunia przybyła z polecenia jednej z organizacyj kobiecych Jadwiga Kaniów na, by urządzić kurs robót ręcznych. Kaniówna zamieszkała u Golowej i wkrótce zdołała pozyskać jej całkowite zaufanie, a zostawszy jej pielęgniarką, miała na chorą przemożny wpływ. Rozpoczęły się rządy Jadwigi Kaniówny w domu Golowej ze szkodą i krzywdą jej dzieci.

Pielęgniarka wkrótce sprowadziła do pomocy swą siostrę Waleskę, zakonnicę z Koszęcina; obie w sposób brutalny narzucały swą wolę całemu domowi.

Kiedy wdowa umarła, sieroty spostrzegły niebawem brak gotówki, jaką matka przechowywała w domu, w kwocie 20.000 zł. Sprawa oparła się o sąd. W czasie rozprawy sąd przesłuchał koronnego świadka oskarżenia, syna Golowej, ks. Jerzego Golę — który pod przysięgą zło.yl niezwykle ważne i obciążające zeznania. Również niepomyślnie dla oskarżonych zeznawali inni świadkowie, członkowie rodziny oraz obywatele Starego Bierunia.

Sąd pod przewodnictwem s. o. dr. Szczęka zamknął przewód. — Wyrok podamy, gdy zostanie ogłoszony.

Bagno „Centralnej Targowicy"

W związku z ustaleniem, że w czasie pobytu w więzieniu katowickiem dyrektorów Centralnej Targowicy w Mysłowicach Kazimierza Kazonia, Arona Fruchthaendlera, oraz buchaltera Józefa Langera, uprawiali oni matactwo na wielką skalę, porozumiewając się między sobą przy pomocy t. zw. „grypsów", wysyłanych również na zewnątrz, sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Katowicach dr. Krupiński, przekazał akta tej sprawy Prokuratorze Sądu Okręgowego w Katowicach, która dla przeprowadzenia wstępnych dochodzeń delegowała wiceprokuratora dr. Śliwińskiego.

Wykrycie tych faktów, przeprowadzenie rewizji i ujęcie grypsów, odsłaniających kulisy bagna na Targowicy w Mysłowicach wywołało na Śląsku olbrzymie wrażenie a w sferach zainteresowanych popłoch. W sprawie tej przesłuchiwani są różni świadkowie także z poza Śląska.

W związku z ujęciem przez władze sądowe wspomnianych grypsów więziennych krąży na Śląsku pogłoska, iż Fruchthaendler już po swoim wyjściu z więzienia zakomunikował Kazoniowi, że udało mu się przekupić dla tuszowania afery pewne większe pismo stołeczne za cenę 10.000 zł., przyczem ze strony pisma tego miano początkowo żądać na ten cel 25.000 zł. Tymczasem przypuszczalnie Fruchthaendlerowi chodziło o pokrycie innych swoich kosztów, jakie miał w tej sprawie i w ten sposób chciał wyludzić tę sumę ze wspólnej kasy. Jak było jednak naprawdę, tego dotąd nie ustalono.

Obecnie stało się wiadomem, że nowomianowany nadzorca sądowy Centralny Targowicy w Mysłowicach, powołany do strzeżenia przedewszystkiem interesów mniejszości w tej spółce, jest mężem zaufania Fruchthaendlera i Kazonia, bowiem był on pomocny w uprawianem przez nich matactwie w czasie pobytu w więzieniu.

Przed procesem hitlerowców niemieckich

Jak się dowiadujemy, po ukończeniu śledztwa przeciwko 119 członkom nielegalnej organizacji niemieckiej N.S.D.A.B., trwają dalsze aresztowania wśród członków tej organizacji, którzy również składali przysięgę. Wszyscy aresztowani są odstawiani do sędziów śledczych Sądu Okręgowego w Katowicach, którzy po przesłuchaniu ich, osadzają hitlerowców w więzieniu.

Dotychczas zostało aresztowanych około 40 członków tej organizacji. Nazwiska, oraz szczegóły tych aresztowań, podobno rewelacyjne, trzymane są w tajemnicy.

Radio śląskie

ŚRODA, 3 czerwca 1936 r.

6.03 Muzyka polska. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 — Dziennik poranny. 12.03 Muzyka lekka i taneczna. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Muzyka lekka i taneczna. 15.30 Lekcja języka polskiego. 15.45 Teatr Wyobraźni: „Ucześ Sowizdrzała". 16.15 Koncert w wyk. Orkiestry Kameralnej. 17.— Arje i pieśni. 17.25 Koncert kameralny. 17.50 Anegdoty z życia Mickiewicza. 18.00 Rechtor Buczek nowela. 18.15 Po jednej piosence.— 19.00 Polska Kapela Feliksa Dzierżanowskiego i Henryk Zadosz—piosenki. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Pierwsza audycja chopinowska z cyklu „Kandydaci do Mistrzynarodowego Konkursu Chopinowskiego". 21.30 Białe kruki — reportaż muzyczny. 22.15 Trio Salonowe. 22.45 — 23 Muzyka taneczna.

Modernizacja kopalni Bielszowickiej

Celem powiększenia wydobycia kop. Bielszowickiej, należącej do Skarbofermu, przeprowadza obecnie gen. dyr. modernizację zakładu. Obecnie sortownia znajduje się w przebudowie. Koszta modernizacji wynosić mają 2 milj. zł. Robotnicy wyrażają obawę, że skutkiem modernizacji kopalni zostanie ograniczona liczba załogi.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, W...